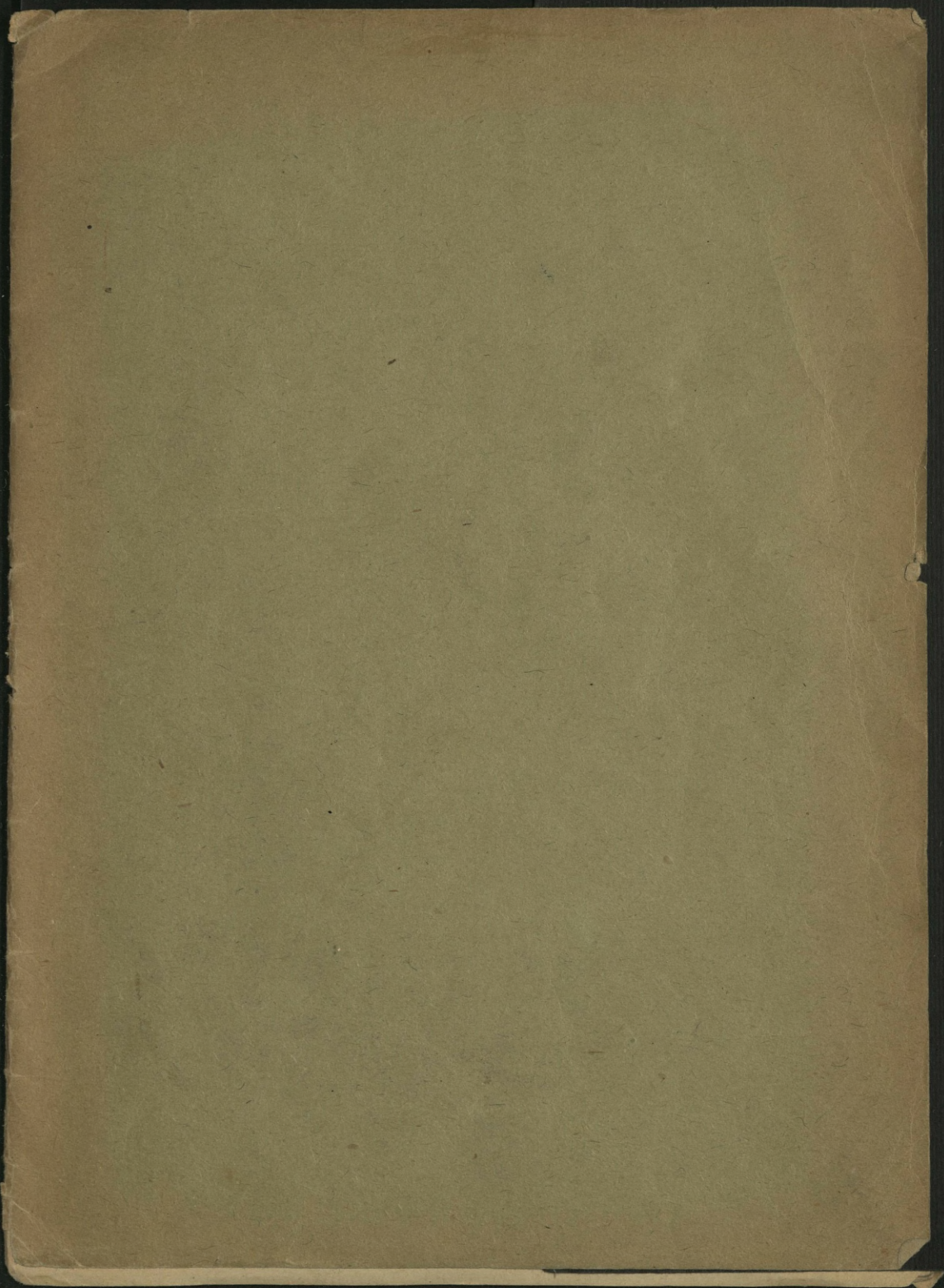


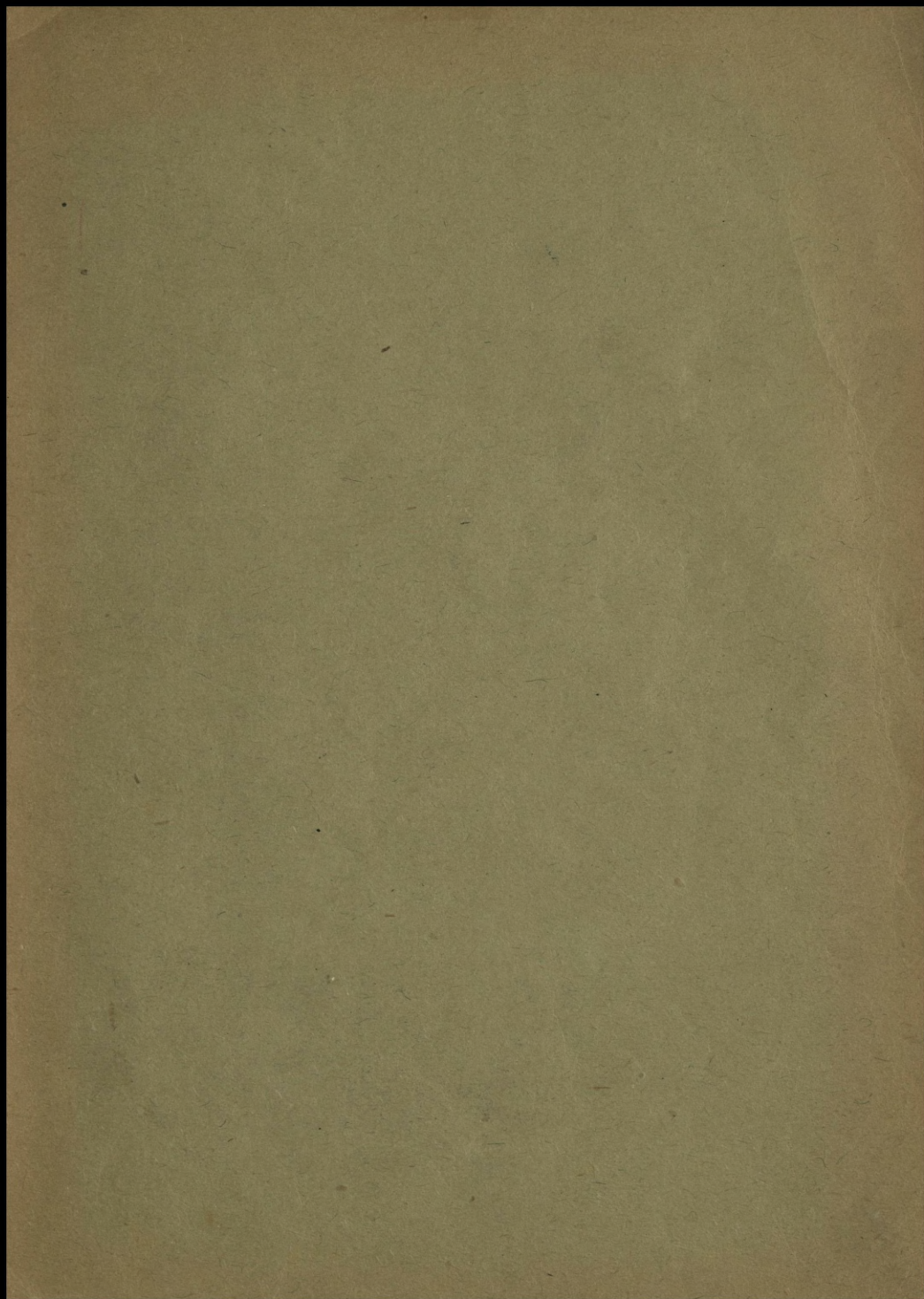
Grey Scale #13



DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19







1881 — 1943

L. GRODECKI

**TRAGIZM
ŚMIERCI
GEN. SIKORSKIEGO**

WARSZAWA 1943

92 (Sikorski) : 93 (438) 12 : 93 (438) 13

TREŚĆ:

	str.
WSTĘP : : : : : : : : : : : :	5
1. ROK 1920 : : : : : : : : : : : :	6
2. PREMIER I MINISTER WOJNY : : : : : :	12
3. ZAMACH MAJOWY : : : : : : : : : :	14
4. OD ZAMACHU MAJOWEGO DO KLĘSKI WRZEŚNIOWEJ : : : : : : : : : :	16
5. W DNIACH WRZEŚNIOWEJ KLĘSKI : : : : :	19
6. NA FRANCUSKIEJ ZIEMI : : : : : :	26
7. NA ZIEMI BRYTYJSKIEJ : : : : : :	21
8. TRAGIZM ŚMIERCI SIKORSKIEGO : : : : :	27

45"

9510/1



Jak grom z jasnego nieba uderzyła w nas wiadomość o tragicznej śmierci gen. Sikorskiego w katastrofie samolotowej na wodach Gibraltaru. Całe społeczeństwo Polskie zostało wstrząśnięte do głębi tą żałobną wieścią, bo Sikorski był w sercach i umysłach polskich mas żywym symbolem i uosobieniem Polski walczącej o lepsze jutro. Z Nim i Jego pozycją w świecie, jako czołowej postaci drugiej wojny światowej, w wielkiej mierze wiązały się nadzieje na korzystne rozstrzygnięcie na terenie międzynarodowym szeregu podstawowych zagadnień dotyczących Polski, ze sprawą granic na czele. On był widocznym symbolem narodowej jedności. Jego autorytet byłby niewątpliwie zaważył na ukształtowaniu się stosunków politycznych w Kraju, w pierwszych chwilach naszej niepodległości, i uchronił go od niepotrzebnych i szkodliwych wstrząsów wewnętrznych.

Śmierć Jego zaskoczyła nagle Naród, nie pozwalając jeszcze należycie ocenić straty zarówno w dzisiejszej, jakże poważnej chwili dziejowej, jak i w perspektywie lat minionych. Są zresztą w Polsce ludzie którzyby chcieli przejść nad tą śmiercią do porządku dziennego. Od długiego już czasu prowadzili oni na wszystkich odcinkach, do prasy podziemnej włącznie, zaciekłą kampanię przeciw Niemcu.

I On wydał im zdecydowaną walkę, widząc w nich oddawna źródło zła w Polsce, przyczynę Jej klęski i zarodek nieszczęść na przyszłość w wypadku utrzymania się ich przy władzy. To też otwarcie głosił, że „nie ma dla nich miejsca w przyszłej Polsce“. I w tym znaczeniu był symbolem walki z tym, co było w Polsce małe i podłe, co panoszyło się u nas od maja 1926 r., a nie znikło do chwili dzisiejszej.

Nie więc dziwnego, że „sanacyjna“ prasa podziemna nie tylko stara się zbagatelizować śmierć gen. Sikorskiego, przez to, że widzi w niej tylko zwykłą stratę na stanowisku premiera zwalczanego przez siebie rządu i naczelnego wodza armii, ale nie zaprzestała z Nim walki po śmierci i pod lakonicznie krótkimi notatkami, zawiadamiającymi o zgonie, ukazały się równocześnie przykre ataki na Jego politykę z niesmacznym i nie na czasie zestawieniem i gloryfikowaniem Jego przeciwników zarówno nieżyjących jak i aktualnych.

Nad tą śmiercią jednak Naród do porządku dziennego przejść nie może. Gen. Sikorski należał do tych ludzi, których znaczenie i wartość dla Narodu przerastała ramy pełnionych przez Niego funkcji.

Stanowisko Jego w polityce światowej było o s o b i s t y m Jego stanowiskiem, a nie tylko Premiera i Naczelnego Wodza i na tym stanowisku nie zastąpi Go nikt.

Miarą tego człowieka nie były więc pełnione przez Niego funkcje. Gen. Sikorski należy do tych postaci historycznych, które określamy krótko mianem

W i e l k i e g o P o l a k a .

Praca niniejsza nie jest zwykłym Jego życiorysem. Chcemy by z linii Jego postępowania, czynów i słów, które tu przedstawimy, wytworzył się obraz charakteryzujący Jego postać i uświadamiający rolę, jaką dla Polski odegrał i mógł jeszcze w przyszłości odegrać.

Niech ta broszura będzie promieniem rzucającym światło na tragizm Jego śmierci, niech uwidoczni Narodowi poniesioną stratę i ułatwi wyciągnięcie ważnych wniosków na przyszłość.

R O K 1 9 2 0

Cieężkie są pierwsze chwile naszej niepodległości. Wewnątrz kraju rozgrywają się ostre polityczne walki, demonstracje grup socjalistyczno-strzeleckich, dla których najważniejszą sprawą jest to, aby Polska była „czerwoną“, by na Zamku powiewała czerwona chorągiew bez „białej gęsi“ — Orła Białego. Po miastach środkowej Polski trwają utarczki między silnie rozbudowywaną „czerwoną milicją ludową“, a nielicznymi oddziałami wojska..... Rozbudowa „milicji ludowej“ jest według poglądów mianowanego przez Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego, premiera Moraczewskiego ważniejsza, gdyż „militaryzm się przeżył“, a trwające walki „to niedopałki po wielkim pożarze“.

Naczelnik Państwa nie spieszył się z zarządzeniem przymusowego poboru do wojska. A gdy uchwała go pierwszy Sejm — premier Moraczewski nie chce wprowadzić ustawy w życie... Tymczasem rubieża Polski krwawia...

Sikorskiego w tym czasie odnajdujemy w wojsku. Bierze żywy udział w organizowaniu oddziałów i wkrótce wyrusza na ich czele w pole walki na wschód.

W czerwcu 1919 r. dowodzi grupą operacyjną w Małopolsce Wschodniej, w walce z Ukraińcami. Czyni tam szybkie postępy, oswabdzając nowe połacie kraju od hajdamackiego terroru.

Podczas ofensywy wiosennej, gdy oddziały znajdują się na linii Złoczowa i Brześcia, dochodzi wiadomość, że mocarstwa sprzymierzone żądają zatrzymania się naszych oddziałów. Sikorski na rynku w Brzeżanach informuje swych oficerów i żołnierzy o nowej sytuacji i postanawia stwarzać fakty dokonane. Tej samej nocy oddziały, mimo znużenia, wyruszają naprzód i po zaciętych walkach zajmują Tarnopol...

Następnie obejmuje Sikorski dowództwo grupy operacyjnej na Polesiu, które uważa za ważny strategicznie teren, gdyż stąd może wyjść uderzenie likwidujące front bolszewicki na północy i południu, co później szeregowo uzasadnia w swym studium w „Bellonie“.

Po zerwaniu rokowań pokojowych, zainicjowanych przez Rosję, notą Czicherina w grudniu 1919 r., a następnie oficjalną deklaracją Komitetu Wykonawczego, wysłaną do Polski 29.I.1920, o granicy na wschodzie miała rozstrzygnąć wojna polsko-bolszewicka.

O wojnie tej wydaje Sikorski przed majem 1926 r., pod pseudonimem K. Pomorskiego, studium „Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis“, będące odpowiedzią na paszkwile Piłsudskiego pod adresem generałów, głównie Sikorskiego i Hallera, zawarte w książce „Rok 1920“ i w artykułach „Kurier Porannego“, z atakami na znakomitego historyka, świetnego i nieskazitelnego żołnierza, gen. Kukiela, gdzie według słów Sikorskiego „Józef Piłsudski, były Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, poniża się do tak płaskich, a kiepskich dowcipów, do tak niedopuszczalnych w świecie kulturalnym dowcipów i obelg...“. Broni Sikorski nie tylko krzywdzonych generałów, ale i złonego społeczeństwa, o którym między innymi wyraża się Piłsudski: „Zdziczałe w tchórzostwie i upokorzeniu niewoli społeczeństwo wyglądało tak jakby drżało przed samym istnieniem Polski jako państwa niepodległego“. Musi bronić nawet i wojska, o którym Piłsudski wyraża się pogardliwie, że „bił się kto chciał, lub kto był głupi“.

Podamy z tego studium wojskowego kilka cytat:

Stwierdzając na wstępie, na podstawie zestawienia sił i konfiguracji teatrów wojny, że „decyzja wojenna powzięta przez nasz rząd za inspiracją Marsz. Piłsudskiego, była przynajmniej co do możliwości zwycięstwa najzupełniej uzasadniona i słuszną“, tym bardziej szuka Sikorski przyczyn „które omal, że nie zakończyły tej wojny, zaczętej z takimi szansami, całkowitą klęską“ i definiuje na wstępie (str. 16):

„Widzę je w pierwszym rzędzie w wielkich błędach strategii Wodza Naczelnego; one to doprowadziły do tragicznego położenia w czerwcu i lipcu, którego następstwem dopiero były objawy rozkładu moralnego w wojsku i w armii. Marszałek Piłsudski, usiłując w swych publikacjach i mowach zamienić kolejność wydarzeń, okazuje się nie tylko mało obiektywnym historykiem, ale i złym psychologiem. Każde zjawisko psychiczne musi mieć jakąś pobudkę, musi być wywołane jakąś przyczyną. Gdyby społeczeństwo i wojsko były z gruntu marne, tchórzliwe i niezdolne do czynu, to nie zdobyłyby się na ten czyn, trwający od listopada 1918 r., to wreszcie nie zaaprobowalyby decyzji wojennej, którą mimo wszystko przyjęły bez szemrania“.

Analizując poglądy strategiczne Naczelnego Wodza, wykazuje Sikorski z żelazną logiką błędne i chaotyczne pojęcie Piłsudskiego dotyczące teorii wojny, wyrażające się przede wszystkim w kordonowym systemie ugrupowania sił. Cienki kordon zwłaszcza, rozciągnięty na przestrzeni 1000 km. frontu, pękający za najmniejszym naciskiem, nie tylko nie pozwala na rozpoznanie zamiarów i kierunku uderzeń, ale uniemożliwia wszelki manewr, zmierzający do rozbicia sił nieprzyjaciela, jak również szybki pościg. A tymczasem „kordonowość natarcia występuje nie tylko w działaniach na Ukrainie, lecz we wszystkich bitwach tego największego, we własnym mniemaniu, wodza polskiego“ (str. 34). To też gdy Piłsudski zamiast wyciągnąć właściwe wnioski z swych błędów, broni w książce swej „Rok 1920“ przestarzałych i błędnych poglądów na teorię wojny, Sikorski pisze o nich z oburzeniem: „Przerażają one w zestawieniu z tendencją oddania wodzowi o takich poglądach, odpowiedzialnej pracy nad przygotowaniem przyszłej wojny. Zaiste tragicznie wyglądałobyśmy z naszym kordonowym ugrupowaniem armii wobec masowanych sił niemieckich“ (str. 20—21). Myśl tę powtarza raz jeszcze (str. 46): „W każdym razie fakty powyższe powinny

być przestrogą przy wyborze organizatora przyszłej wojny z Niemcami, którzy myślą trzeźwo, rachują skrupulatnie i działają siłą“.

Jakże prorocze są te słowa z uwagi na klęskę wrześniową 1939 r., sprowadzoną przez uczniów „Wodza“ i kontynuatorów jego szkoły wojskowej i politycznej!

Po wstępnych rozważaniach omawia Sikorski sowiecki plan wojny i usiłuje na podstawie analizy wypowiedzi Piłsudskiego i jego współpracowników rozszyfrować plan polski, a przede wszystkim powody zmuszające Piłsudskiego do tragicznej w swych skutkach wyprawy Ukraińskiej, zwłaszcza wobec faktu podanego przez gen. Piskora, że już w połowie kwietnia Oddział II doniósł, iż nieprzyjaciel kieruje swe siły na północ „na odwieczne szlaki wojen polsko-moskiewskich“.

Po gruntownej analizie dochodzi Sikorski do wniosku, że plan wojny nie wynika z przesłanek strategicznych, lecz wyłącznie politycznych: „Idea przewodnią planu wojny jest natarcie na południu dla opanowania obszarów Ukrainy i stworzenia na nich niepodległego Ukraińskiego państwa z własną ukraińską armią, która z czasem, przy pewnej naszej pomocy, zdoła sama zabezpieczyć swoje terytorium. Do tego czasu na froncie północnym, przed którym gromadzi się główna koncentracja sił nieprzyjaciela, ma być prowadzona obrona“.

„Sąd o tym planie wydała rzeczywistość wojenna, przekreślając go już w trzecim tygodniu wojny. Cóż nadto ma powiedzieć krytyk, wszystkie jego zarzuty będą za słabe, wobec katastrof, które na Polskę ten plan ściągnął“ (str. 29).

„Nic tego zgubnego planu usprawiedliwić nie może i nie również zmazać winy tego, który był jego twórcą. To też zdumienie ogarnia, poznawszy tę prawdę, na myśl, że Marszałek Piłsudski zamiast kajać się przed Polską za katastrofy, jakie na nią sprowadził fantastycznością swych pomysłów, brutalnie jej urąga, wynosząc swe zasługi, nad naród i nad wojsko. Być może chce krzykiem i urągowskim odciągnąć uwagę społeczeństwa od prawdy. Błędna to droga i niezwykle zawodna“ (str. 31—32).

„Kordon“ Piłsudskiego posuwa się przez pewien czas naprzód niezadowolny do rozbicia sił nieprzyjaciela i pościgu. To też bolszewicy wycofują swe siły nietknięte, Piłsudski wkracza triumfalnie do Kijowa, a armie zajmują „stanowisko wyczekujące“. Wówczas następuje uderzenie bolszewików, „kordon“ pęka i zaczyna się paniczny i beładny odwrót z Ukrainy, „nieszcześliwy koniec tej kampanii wyjałowionej przez politykę z wszelkiej treści operacyjnej“. Tylko oddziały gen. Sikorskiego cofają się planowo w porządku, mimo niezwykle ciężkich warunków bojowych.

Tymczasem Wódz Naczelny przeżywa kryzys psychologiczny. Zanik woli i zaufania do samego siebie niszcza do reszty planowość i logikę działań w tym najtrudniejszym okresie. Zwołuje wówczas (2 lipca) radę wojenną w Belwederze. Wypowiada do gen. Szeptyckiego znamienne słowa: „Niech Pan będzie przygotowany na mój telegram przybyć do Warszawy, aby objąć Naczelne Dowództwo“.

„Było to — pisze gen. Sikorski — załamanie się Wodza, jako nieuniknione następstwo załamania się jego planu i trzykrotnego zaskoczenia

go przez wypadki wojenne. Czwartym, lecz dobijającym już moralnie ciosem, była katastrofa frontu północnego". (str. 81).

„Czytając dokumenty z tych czasów, dochodzi się do przeświadczenia, że kierownictwo wojny, całkowicie wypadło z rąk Wodza Naczelnego, który przestał panować nad wypadkami i dał się ponosić fali wydarzeń, ciągnącej państwo ku zagładzie“.

„W tym zaniku woli kierowniczej, świadczącej o poczuciu przegranej, znajduje się jedynie uzasadnienie wystąpienia naszego na radzie ambasadorów w Spaa, z prośbą o pośrednictwo pokojowe, co Marszałek Piłsudski najniešťszniej przypisuje „polskiemu tchóřzostwu“. Decyzja o wyjeździe premiera Władysława Grabskiego do Spaa zapadła na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, odbytym dn. 5-go lipca przy udziale Marszałka Piłsudskiego, Szefa Sztabu Generalnego i gen. Stachiewicza, Szefa Oddziału Operacyjnego Naczelnego Dowódtwa“ (str. 85).

„Nie dziwię się, że Marszałek Piłsudski wzdryga się przed widmem tych dni, tkwią one w jego duszy, jak cierań, raniące tę tak drażliwą ambicję, wspomnieniem przykrym, lecz rzeczywistym, rozkładu woli. Jako reakcja — dążenie do ukrycia tej prawdy przed ludźmi i przed historią za wszelką cenę i wszelkimi sposobami, chociażby kosztem dobrej sławy narodu i ówczesnych współpracowników. Za układ w Spaa, został w swoim czasie obrzucony ciężkimi wyrzutami premier Władysław Grabski, a dziś dostało się za to całemu społeczeństwu. Oto mała próbka tego jak i jakimi drogami tworzy się legendę o spiżowej postaci „Salwatora“, który stał samotny nad „morzem podłości polskiej“, okolony zewsząd tchóřzostwem i upadkiem ducha i nie tylko, że mu się nie poddał, lecz „zaprzeczył swymi zwycięstwami“. Krzykiem jednak, uragowiskami i gwałtem legend się nie tworzy, najwyżej krótkotrwałe sugestie (str. 86).

Groźne położenie strategiczne i jeszcze groźniejszy rozkład moralny wojska wymaga jaknajszybszego opanowania przez przypływ nowej energii. „W stosunku do szeregów — pisze gen. Sikorski w rozdziale „Operacje zwycięskie“ — miały to spełnić formacje ochotnicze, niosące na front nieużyty jeszcze zapas patriotyzmu, w stosunku do dowódców i sztabów zadanie to spadło na nowego Szefa Sztabu, — gen. Rozwadowskiego. Z jego to osobą wiąże się nierozdzielnie ten zwycięski okres wojny i nie nie zdoła tej jego wielkiej zasługi przekreślić, czy też umniejszyć“. (str. 92).

„Z olbrzymią jego energią i z nadzwyczajną pogodą ducha i optymizmem wiązał się wybitny talent wojskowy i wspaniała koncepcja wojny manewrowej. Nie ulegało to wątpliwości podówczas, gdy wszyscy byli przytłoczeni wypadkami, a potwierdzi to obiektywna historia, że od chwili wejścia gen. Rozwadowskiego do pracy wojennej zaczął się renesans naszej myśli strategicznej i operacyjnej“ (str. 92—93). Gen. Rozwadowski tworzy plan bitwy warszawskiej (patrz fotografia rękopisu rozkazu w książce „Gen. Rozwadowski“. (który Naczelny Wódz zatwierdza, co jest jego niewątpliwą zasługą. „Ta przesłanka pozwala ze spokojem odrzucić legendę samotnej nocy w Belwederze, w czasie której narodził się plan Bitwy Warszawskiej, wyskoczywszy z głowy Wodza Naczelnego jak Minerwa z głowy Jowisza“ — stwierdza Sikorski (str. 96).

Tuchaczewski, Naczelny Wódz armii bolszewickiej, widząc trudności w sforsowaniu Wisły pod Warszawą, wykonuje manewr okrężny na Płock i Włocławek, zamierzając powtórzyć plan Paszkiewicza z wojny 1831 r.

10 Sierpnia 1920 r. otrzymuje Sikorski dowództwo V armii, rozłożonej od fortów Modlina aż po granicę pruską, na t.zw. froncie północnym, którego dowództwo sprawuje Józef Haller. Gen. Sikorski, objąwszy dowództwo V armii, przystępuje do reorganizacji oddziałów, doprowadzenia ich do gotowości bojowej i podniesienia moralnego. Przygotowanie morale — pisze historyk tych działań gen. Zając („Bitwa V armii”, „Bellona” t. XIX. zes. 2) — „dowódca armii uważał za jeden z najważniejszych elementów przygotowania bitwy. Był to rodzaj ofensywy na dusze żołnierskie przed ofensywą na nieprzyjaciela”.

Tymczasem dnia 14 sierpnia pada Radzymin, oddalony 23 km. od Warszawy, a następnego dnia czerwone bandy wdzierają się między Radzyminem, a Beniaminowem i między Ossowcem a Rembertowem, oddalone o 15 km. Nad Warszawą ciąży śmiertelne niebezpieczeństwo...

To tragiczne położenie powoduje rozkaz dowódcy frontu przyspieszający manewr zaczepny z 15 na 14 sierpnia rano. Natarcie to, jak pisze Sikorski, zostaje uprzedzone uderzeniem XV armii sowieckiej, trafiającej na moment krytyczny, gdy oddziały armii polskiej nie są jeszcze skoncentrowane. Cały dzień trwa mordercza walka o linię Wkry. Dopiero w drugim dniu powoli, z mozołem, obficie krwią brocząc, posuwa się polskie natarcie. Polski dowódca narzuca swą wolę. Dzień ten stanowi przełom w stanie moralnym wojska. „Duch zwycięstwa wstąpił w żołnierzy” — kończy swój lakoniczny meldunek do dowództwa frontu gen. Sikorski.

Wieczorem tego dnia przejmują Sikorski rozkaz, nakazujący lewoskrzydłowej dywizji IV armii sowieckiej, uderzyć na tyły naszej V-ej Armii. Mimo niebezpiecznego położenia, Sikorski w swym zamiarze skończenia z XV armią nie zmienia swego planu. Upór dowódcy daje rezultat: po ciężkiej całodzienniej walce 16 sierpnia zdobyto w morderczych walkach Nasielsk; nieprzyjaciół rozpoczął odwrot.

Jest to pierwsze rzeczywiście zwycięstwo od czerwca znaczące przełom wojny. Zaszczyt jego i zasługa w całej pełni przypada gen. Sikorskiemu i dowodzonemu przez niego oddziałom V armii. Operacje te umożliwiły dopiero następne zwycięstwa.

Front północny rozbił nieprzyjaciela i daje podstawy zwycięstwa. To też gen. Sikorski podkreśla zasługi dowódców tego frontu: „Świetne wyniki, które stworzyły warunek do ostatecznego rozgromu nieprzyjaciela, wiążą się nierozdzielnie z nazwiskiem gen. Hallera, który reprezentował wiarę w zwycięstwo i hart ducha, i gen. Włodzimierza Zagórskiego, który ożywił te działania swą świetną koncepcją” (str. 102).

Następuje uderzenie z nad Wieprza grupy manewrowej dowodzonej przez Naczelnego Wodza, które Piłsudski przeprowadza rzeczywiście wspólnie — jak stwierdza Sikorski.

Jest to niewątpliwie zasługa, ale jako dowódcy grupy uderzeniowej, a nie Naczelnego Wodza. Ogólne zarysy planu bitwy „stworzył nie kto inny, lecz Szef Sztabu” — Rozwadowski. I on ją zorganizował. „Inna rzecz z prowadzeniem jej. Właściwie, to miejsce Wodza Naczelnego było w Warszawie i bynajmniej nie ze względu na opinię, lecz dla kierowania stąd całością operacji. Marszałek Piłsudski zrzekł się tej roli, przekazując ją swemu Szefowi Sztabu, sam zaś objął kierownictwo grupy manewrowej. W decyzji tej niewątpliwą rolę grały czynniki psychiczne, chciał bezpośrednim

działaniem na froncie otrząsnąć się z poprzedniej niemocy, pozatym czuł potrzebę odnowy swego autorytetu wodza, nadszarpniętego przegraną, jakimś pięknym efektywnym czynem wojennym. Manewr z nad Wieprza dawał świetną po temu okazję" (str. 104—105).

Po bitwie warszawskiej i przejściu do pościgu szybko zorganizowana przez gen. Sikorskiego akcja doprowadza do osaczenia pod Zamościem Budzkiego. Oddziały Sikorskiego zdobywają potem Dubno, Równe i Łuck.

Po zwycięstwie warszawskim należało rozbić zbierającego siły nieprzyjaciela na linii Niemna. „Gen. Rozwadowski przedłożył Wodzowi Naczelnemu plan tej akcji zakrojony niezwykle śmiało i zapowiadający wspaniały wynik" (str. 106). Lecz Piłsudski odrzucił ten plan i skonstruował ofensywę na swój sposób, przypominający kwietniowe natarcie na Ukrainie". Rozpraszając siły i wprowadzając w bitwę „charakterystyczny dla kordonu moment wypadkowości, pozbawiając dowódcę wszelkiego rzeczywistego wpływu na jej przebieg", — omal nie sprowadził nowej klęski.

„Bitwa nad Niemnem zakończyła się powodzeniem jedynie dzięki kardynalnemu błędowi dowództwa sowieckiego, i nadzwyczajnej bitności naszego żołnierza, który po dniach klęsk odrodził się moralnie w czasie operacji warszawskiej" — stwierdza Sikorski.

Szereg „sanacyjnych" a dobrze opłacanych historyków starało się pomniejszyć zasługi Sikorskiego i V armii w 1920 r.

Naoczny świadek walk i niewątpliwy autorytet wojskowy, gen. Weygand, mówił na odczyty w Brukseli:

„Armia V przygotowuje się na uderzenie armii bolszewickich. Walki stoczone przez tę armię były wspaniałe. Zadanie jej było najtrudniejsze, obciążone faktem, że nie istniała w początku operacji i formować się musiała w ostatniej chwili, w toku samej bitwy. Biła się znakomicie dzięki świetnym zaletom wojskowym swego wodza gen. Sikorskiego".

Zaś znakomity publicysta Adolf N., choć mający z Sikorskim zadawione porachunki, stanowczo stwierdza: „Gdyby nie V armia w r. 1920 i także ten wódz szczęśliwy, Polska już od dziesiątków lat należałaby do związku republik sowieckich".

Pokolenie współczesne wypadkom 1920 r. przedwcześnie i mylnie oceniło zasługi dowódców. Piłsudskiemu ofiarowano buławę marszałkowską, a faktycznemu Nacz. Wodzowi — Rozwadowskiemu — order „Virtuti Militari" tak niskiej klasy, że nie uznał za stosowne go przyjąć oraz pozbawiono go stanowiska Szefa Sztabu. O roli Hallera, Zagórskiego wiedzano nie wiele, bo łatwiej słuchać trąb głośniejszej reklamy niż wgryzać się w historyczne dokumenty.

Piłsudski uwierzył w swą rolę „Salwatora" i odpłacił za to generałom i społeczeństwu w swych wystąpieniach propagandowych, przygotowujących zamach majowy. Nie darował nawet symbolowi narodowej sławy — Orłu Białemu. W wywiadzie z „Kurierem Porannym" 10.II.1926 r. powiedział:

„Zdołałem otoczyć sztandary nasze tak wielkimi zwycięstwami, jakich nawet pradziadowie nie znali i dokonałem tego wówczas, gdy samo tchórzostwo czyniło Orła Białego żółtym ze strachu. Dosyć przypomnieć Spaa, któremu zaprzeczyłem zwycięstwami i niecną jazdą do głównej kwatery nieprzyjacielskiej podczas zagrożenia stolicy".

„Legends są też skarbem kultury", powiedziała słusznie prof. Konopczyńska — „kto je bada z tendencją niszczyielską ten gasi kolory tęczy".

„Ale legenda świadomie i sztucznie preparowana, broniona przed wszelką krytyką gwałtem moralnym i fizycznym, legenda zawzięta i sztywna, nie opromieni narodziła życia, nie wleje weń wiary we własne siły, nie zahartuje go do mocarnych czynów“.

„Takie legendy — dodaje od siebie Gen. Sikorski — są chwastami wyrastającymi na niezdrowym gruncie ambicji; tępić je i rozpraszać jest nakazem i zasługą historii“ (str. 71).

PREMIER I MINISTER WOJNY

Wojna polsko-bolszewicka przynosi gen. Sikorskiemu sławę, odznaczenia, godności. Nie upaja się nimi. Większość czasu poświęca na uzupełnienie swoich fachowych studiów wojskowych. Obejmuje wysokie stanowisko w armii. Naczelnik Państwa, Piłsudski, z którym stosunki są jeszcze poprawne, powołuje Go na Szefa Sztabu Generalnego. Jako Szef Sztabu i reprezentant Naczelnika, wyjeżdża Sikorski do Francji w ważnej misji. Przeprowadza rozmowy z marsz. Fochem i Szefem Sztabu Generalnego francuskiego.

Tymczasem w kraju narastają ważne wydarzenia, wzrastają walki polityczne. Naczelnik Państwa Piłsudski, narzucając Polsce skrajnie demokratyczną ordynację wyborczą, pchnął kraj w odmet politycznych walk, rozbięcia, anarchii i partyjniectwa, by potem pod hasłem walki z nim dokonać zamachu stanu i objąć dyktaturę.

17 marca 1922 r. Sejm uchwała konstytucję. Ma być dokonany wybór prezydenta. Ustrój polityczny doprowadza do tego, że o wyborze Prezydenta, G. Narutowicza, decydują głosy wrogich Polsce mniejszości: Niemców, Żydów, i Ukraińców, wbrew większości głosów polskich. Powoduje to niesłychane wzburzenie umysłów. Wybuchają w Warszawie gwałtowne manifestacje, domagające się od Narutowicza, by nie przyjął wyboru. Mimo to obejmuje on urząd. Po kilku dniach pada zabity przez oburzonego tym faktem E. Niewiadomskiego. Znosi się niemal na wojnę domową. Na ulicach Warszawy trwają demonstracje i walki podniecane przez mniejszości z żydami na czele.

Zastępstwo Prezydenta obejmuje Marszałek Senatu, Rataj, i powołuje na premiera i ministra spraw wewnętrznych gen. Sikorskiego. Nowy premier działa energicznie. Obsadza wojskiem ulice stolicy i główne obiekty. Wkrótce przywraca spokój i życie zaczyna płynąć normalnym trybem.

Do współpracy w rządzie, zatwierdzonym przez nowego Prezydenta, St. Wojciechowskiego, powołuje Sikorski ludzi fachowych. Ministrem Skarbu zostaje tegi finansista Władysław Grabski, min. Spraw Zagranicznych zawodowy dyplomata Aleks. Skrzyński, który doprowadza do końca sprawę granic wschodnich, podjętą przed kilku laty przez Sikorskiego. Mocarstwa sprzymierzone uznają nasze prawa do ziemi wileńskiej i Małopolski Wschodniej.

Na kresach wschodnich panuje wciąż niepokój. Grasują bandy dywersyjne, szaleje czerwony kur. Sikorski decyduje się na pacyfikację tych terenów i szybko ją przeprowadza. Powołuje do życia Korpus Ochrony Pogranicza złożony ze specjalnych oddziałów wojskowych. Mianuje gen. Januszajtisa wojewodą nowogrodzkim.

Ważnym wydarzeniem był przyjazd, na zaproszenie Prezydenta, zwycięskiego Wodza armii sprzymierzonych, marsz. Ferdynanda Focha, którego

łączyły bezpośrednie serdeczne stosunki z Sikorskim. Zwiedza on kraj i uczestniczy w wielkich ćwiczeniach pod Poznaniem i Krakowem, stwierdzając znakomity wówczas stan naszej armii.

Odbywają się pierwsze wielkie manewry wojskowe piechoty na Pomorzu i kawaleryjskie na Wołyniu. Kieruje nimi gen. Rozwadowski, Inspektor Armii. Przybywają na nie przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych, m.in. angielski gen. Ironside. Zaliczają wówczas naszą armię do najlepszych w świecie. Ten sam gen. Ironside podczas pobytu swojego w Polsce w maju 1939 r. miał się wyrazić, że uzbrojenie naszej armii jest na „poziomie muzealnym”...

Drugi raz widzimy gen. Sikorskiego w rządzie jako ministra Spraw Wojskowych. Przypada to na okres wyjątkowo skomplikowany i gorący.

Józef Piłsudski znajduje się wówczas poza wojskiem, zamieszkując w Sulejówku, dokąd się usunął, podając jako dowód, że nie może współpracować z rządem, utworzonym przez koalicję stronnictw: narodowców i ludowców pod przewodnictwem Witosza. Powrót swój do służby czynnej warunkuje przyjęciem jego planu organizacji najwyższych władz wojskowych. Temu sprzeciwia się Sikorski, który przedstawia Sejmowi swój projekt. Próby porozumienia nie dają rezultatu.

W istocie podczas pobytu w Sulejówku Piłsudski czyni przygotowania do objęcia dyktatury. Wstępne przygotowania idą dwiema drogami. Pierwsza — to propaganda słowem i pismem, zmierzająca do poniżenia i ośmieszenia niewygodnych mu, a groźnych ze względu na swoje zdolności, generałów oraz wyniesienie siebie ponad Naród, słowem stworzenie sobie legendy. Druga droga — to akcja czynna zbliżona do tej z roku 1905.

Piłsudski, jak wspomnieliśmy w rozdziale „Rok 1920“, atakuje przede wszystkim Sikorskiego, Hallera, Zagórskiego a nawet Kukieła i Zająca, zwłaszcza z racji ukazania się w piątą rocznicę bitwy warszawskiej zeszytu „Bellony“, omawiającego te wypadki, w których Kukieła i Zając mieli rzekomo niedostatecznie podkreślać czy umniejszać jego zasługi.

W pracy „Nieco o Biurze Historycznym“ rozprawia się Piłsudski w sposób ordynarny i złośliwy z wybitnym historykiem Kukielem — Szefem biura, Hallerem, Zagórskim, Zającem a zwłaszcza nie szczędzi najobrzydliwszych inwektyw pod adresem gen. Sikorskiego.

„...Heroje legionowe z nad Wkry: J. Haller, Zagórski i Sikorski mieli specjalną powiedziały, specyficzną sławę. Pobudzały one do wybuchów śmiechu wszystkich legionistów i cytowane były z niesmakiem w sztabach austriackim i niemieckim“.

„Gdy Haller i Zagórski zajmowali się zwycięstwami bliżej frontu do tyłów dla zwycięstwa delegowany był Sikorski, — Szef Departamentu i to wojskowego“ itd.

„Ideolog“, A. Skwarczyński, pisze przeciw Sikorskiemu prokurę pt. „O Władystawie Sikorskim“, wydaną przez Zarząd Główny Legionistów, gdzie usiłuje Mu zarzucić najbardziej brudne sprawy z okresu legionistów, aż do zarzutu denuncjacji uwięzionych w Szczypiornie legionistów wobec władz niemieckich....

Gen. Sikorski zachowuje się wobec tej na takim poziomie postawionej akcji, z godnością, umiarem, i opanowaniem, nigdy nie występuje ostro we własnej obronie. Nie nawiązuje do legionowej przeszłości Piłsudskiego, choć łatwo byłoby przytoczyć choćby memoriał werbunkowy Piłsudskiego do „Jego Excelencji Beselera“, gdzie przed wrogiem okupującym Ojczyznę wykazuje

Piłsudski nie tylko fizyczne zasoby społeczeństwa polskiego, ale odślania, utajone niejako sprężyny psychiki polskiej, wskazuje te struny w duszy polskiej ukryte, na których grać należy, by wygrać wrogowi potrzebną piosenkę...

Akcja przeciw Sikorskiemu, jak wspomnieliśmy, nie była odosobniona. Była to akcja przeciw wszystkim wybitnym generałom, antagonistom Piłsudskiego. Droga wystąpień prelegencyjnych i prasowych marszałka i wszystkich organizacji legionowo-peowiackich, a głównie przez prasę, usiłuje się zalać generałów falą brudów i zdyskredytować w oczach jakże często bezmyślnie pożerającego prasę społeczeństwa.

Obok tej „propagandy“ stosuje Piłsudski autoreklamę przez udzielanie wywiadów „Kurierowi Porannemu“ w rodzajach już przytoczonych w poprzednim rozdziale, o „zdziczałym w tchórzostwie społeczeństwie“, „o wielkich zwycięstwach jakich nawet pradziadowie nie znali“. „Zwycięzca we wszystkich bitwach, które prowadził osobiście — Józef Piłsudski“ — pisze „Kurier Poranny“ w wywiadzie z dnia 10.II.1926 r.

Druga droga, zmierzająca do ułatwienia zamachu, to akcja czynna, podobna do tej z r. 1905. Zmierza ona przez wywołanie zaburzeń o napięciu rewolucyjnym do obalenia rządu. Bierze w niej udział cała lewica, legioniści, peowiacy, „strzelec“, socjaliści.

Wybucho proklamowany przez P.P.S. strajk powszechny pewnych kategorii pracowników państwowych. W odpowiedzi rząd ogłasza stan wyjątkowy.

W Krakowie dn. 6 listopada dochodzi do krwawych zająć. Podjudzony motłoch, krakowski przy współudziale „strzelców“, rozbraja wojsko i policję, poczym morduje bestialsko przy okrzykach „Niech żyje Piłsudski“ szarżujących ułanów 8-go pułku. Ginie 3 oficerów i 11 ułanów. Rannych jest 101 szeregowych i oficerów.

W stolicy wybuch prochowni w Cytadeli pociąga setki ofiar.

Na uniwersytecie Warszawskim dwaj oficerowie podkładają bombę...

Akcją kieruje wstawiony zamachami z r. 1905 płk. Kostek-Biernacki. Późniejszy słynny komendant Brześcia i autor błuźnierczej książki „Diabeł Zwycięzca“.

Sikorski widzi wytwarzanie atmosfery sprzyjającej zamachowi. Ściąga oddziały wojska z prowincji do stolicy. Wówczas Piłsudczycy podnoszą gwałt, że Sikorski gotuje jakąś akcję. Piłsudski zgłasza się do prezydenta Wojciechowskiego i składa oświadczenie przeciw Sikorskiemu.

Z A M A C H M A J O W Y

Jak przewidywał i ostrzegał Wojciechowskiego gen. Sikorski, Piłsudski przygotował zamach stanu. Następuje on w momencie, gdy dzięki współpracy narodowców i ludowców stwarza się stała większość sejmowa, wyrazem której jest rząd pod premierostwem Witosa. Życie polityczne kraju zmierza ku poprawie i konsolidacji. Ten rząd to groźne memento dla Piłsudskiego, socjalistów i Żydów. Z pomocą więc tych sił, konspiracji w wojsku i nielicznych mu oddanych oddziałów, które ściga pod Warszawę, rozpoczyna dn. 11 maja 1926 r. bratobójcze walki. Zamach zastaje gen. Sikorskiego na stanowisku Dowódcy Okręgu Korpusu VI we Lwowie.

Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że, jak wielu prawych żołnierzy, pozostałby wierny przysiędze żołnierskiej i znalazłby się przy boku Prezy-

dentę Wojciechowskiego, to jednak nie rusza. On pod Warszawę i nie posyła awaryjnych wojsk. Ma głębokie przeświadczenie, że z tego stanu rzeczy skorzystałaby Rosja Sowiecka i dla bezpieczeństwa i spokoju zajęłaby Małopolskę Wschodnią, w imieniu Republiki Ukraińskiej. Sikorski pozostaje więc na straży wschodnich rubieży Polski.

Tymczasem Piłsudski zwycięża po kilku dniach walki, gdyż Prezydent ustępuje, rozkazując zaprzestać jej swym wojskom, nie chcąc dłużej ponosić odpowiedzialności za przelew bratniej krwi. Wpływa też niewątpliwie na decyzję odciętego od reszty kraju Prezydenta puszczonej wersja, że Niemcy zajmują Pomorze... Nie wie również, że pod Warszawę przybyły gotowe już do walki wojska poznańskie, a napływają one mimo strajku kolejarzy-socjalistów i z innych części kraju.

Na wieść o represjach zwycięskich rebeliantów, traktowaniu wiernych przysiędże żołnierzy, jako jeńców wojennych, o uwięzieniu wielu wybitnych generałów, wysłał Sikorski depechę do marsz. Piłsudskiego. Występuje on zdecydowanie w obronę żołnierzy, którzy spełnili swój obowiązek w stosunku do Państwa:

„...Jako dowódca korpusu, który pragnie utrzymać podległe mu oddziały w nienaruszalnym stanie moralnym dla jednego celu armii narodowej, t.j. dla obrony niepodległości państwa, mam obowiązek stwierdzić, że o ile wszyscy ci żołnierze nie zostaną przywróceny do pełni swoich praw, pacyfikacja zaś zrewolucjonizowanych stosunków nie zostanie bezwzględnie i wielokrotnie podjęta, wówczas zarzewie wojny domowej ugruntuje się wraz z jej dla państwa katastrofalnymi następstwami“.

„Jeśli przeciw komu podejmowana ma być zemsta — to proszę, aby od korpusu lwowskiego była rozpoczęta“.

Piłsudski jednakże i jego klika wspaniałomyślnością się nie odznacza. Wielu wybitnych generałów, z gen. Rozwadowskim i Zagórskim na czele, zostaje uwięzionych. Gdy po roku, wskutek oburzenia kraju i licznych apelów całego społeczeństwa, zostają oni wypuszczeni z więzienia na Antokoln — gen. Zagórski zostaje zamordowany w drodze do Warszawy, a gen. Rozwadowskiemu tak zatruto organizm, że umiera wkrótce po wyjściu z więzienia....

Sikorski, choć po zamachu uchodził za głównego przeciwnika Piłsudskiego, nie został uwięziony. Pozbawiono go stanowiska Dowódcy Okręgu Korpusu i przeniesiono w stan rozporządzalności na etacie szpitala okręgowego we Lwowie.

Ta pierwsza szczykana otwiera cykl innych, równie bezmyślnych i niskich.

Sikorski pogłębia studia wojskowe i wykańcza prace dotyczące wojny polsko-bolszewickiej, m.in. poważne studia p.t. „Nad Wisłą i Wkrą“. Nie czuje się jednak bezpiecznie. Otrzymuje liczne ostrzeżenia, że zwycięzcy „sanacyjni“ rebelianci noszą się z zamiarem zamordowania Go, usunięcia raz na zawsze z widowni. Ostrzeżenia nie są pozabawione podstaw — bo właśnie w tym czasie ginie jego przyjaciel, gen. Zagórski.

Z pomocą ambasady francuskiej, która sama ofiarowywuje Mu pomoc, dowiedziawszy się o grożącym niebezpieczeństwie, udaje się gen. Sikorski do Francji. Od tej chwili przebywa przeważnie na ziemi francuskiej.



OD ZAMACHU MAJOWEGO DO KLĘSKI WRZEŚNIOWEJ

We Francji przyjmuje gen. Sikorski zaproszenie na wykłady w Akademii Wojskowej w Paryżu. Wykłady te zyskują Mu powszechne uznanie dla Jego talentu i głębokiej wiedzy wojskowej.

Długi przymusowy pobyt na gościnnej ziemi francuskiej, daje Mu możliwość poznania tego narodu i nawiązania stosunków z najwybitniejszymi jego przedstawicielami, mężami stanu i wodzami.

Szczególnie serdeczne stosunki łączą gen. Sikorskiego z wielką indywidualnością marszałka Ferdynanda Focha, zwycięskiego wodza wielomilionowych armii, przy tym promiennego człowieka, skromnego obywatela, i płomiennego patriotę, ponad to „niezawiedzionego przyjaciele Polski, symbolizującego geniusz własnego narodu, a zarazem najczystsze wartości ogólnoludzkie“. Jemu poświęca gen. Sikorski swoje studium p.t. „Foch“ i książkę „Polska a Francja“.

W książce tej uzasadnia ze stanowiska historycznego potrzebę ścisłego współdziałania Francji i Polski oraz omawia stosunki tych państw w przeszłości i w ciągu ostatniego dziesięciolecia po wielkiej wojnie.

W drugiej części książki podaje dane fachowe dotyczące zbrojeń dyktujących zemstą odwetową Niemiec i współpracującej z nimi wojskowo Rosji Sowieckiej.

Ważne są słowa Sikorskiego o naszej armii. Posiada głęboką wiarę w wartość bojową armii polskiej ale zwraca uwagę na konieczność nowoczesnego wyszkolenia i zaopatrzenia oraz „aby pogotowie obronne Narodu znajdowało niewzruszone oparcie w jego społecznej i politycznej zwartości“.

Przewiduje (w r. 1930), że walka ze strony zachodniej może być narzucona Polsce już w najbliższych latach przez Niemcy Hitlera, Hugenbergą i Trewiranusa.

Dzieło to zostaje przetłumaczone na język francuski z przedmową Paula Painlevé'a, b. premiera i min. wojny Francji i nagrodzone zostaje przez Francuską Akademię.

Pełnię swej głębokiej wiedzy i jasnowidzącej wprost intuicji wykazał gen. Sikorski w dziele p.t. „Przyszła wojna, jej możliwości i charakter oraz związane z nim zagadnienia obrony kraju“ (1934).

Wskazuje w niej na supremację lotnictwa w nowoczesnej wojnie i wojsk pancerno-motorowych. Trafnie przewiduje, że przyszła wojna toczyć się będzie w atmosferze nienawiści o nieznanym dotychczas napięciu, doprowadzić może do zupełnego wyniszczenia jednej ze stron walczących, że narody będą walczyć o swój byt lub niebyt.

Gen. Marian Kukiel, świetny historyk naszej wojskowości, specjalnie podkreśla, że jest to pierwsze i jedyne w piśmiennictwie odrodzonej Polski dzieło, obejmujące całokształt zagadnień dotyczących możliwości wojny i przygotowania obrony. Książka ta zdobyła Mu rozgłos na całym świecie i jest tłumaczona na szereg języków obcych.

Mimo tak rozległych i głębokich studiów wojskowych, nie zaprzestaje Sikorski interesować się życiem politycznym kraju. Z zainteresowaniem i sympatią obserwuje żywiołowo rozwijający się młody ruch narodowy, skupiony w założonym przez Romana Dmowskiego w 1926 r. „Obozie Wielkiej Polski“, jakkolwiek organizacyjnie do Obozu Narodowego nie należał i swą działalność bazuje w t.zw. „Froncie Morges“, którego najbardziej znanymi

osobistościami są, poza Sikorskim, Paderewski, Wojciech Korfanty, gen. Józef Haller, płk. Modelski, St. Grabski, prof. Stroński i inni. Sikorski jest wśród nich niewątpliwie osobistością czołową, najbardziej ustosunkowaną zagranicą, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wódz powstań śląskich i czołowy działacz polityczny, Wojciech Korfanty, przebywa naprzód w więzieniu w Brześciu, potem na emigracji, wreszcie po powrocie do kraju znowu w więzieniu i umiera, jako jeszcze jedna ofiara „sanacyjnego” reżimu.

Do społeczeństwa przemawia Sikorski z łamów prasy, najczęściej ze stołecznego „Kuriera Warszawskiego”. Zabiera głos w sprawie naszej gotowości wojennej, polityki zagranicznej itp.

Z rosnącym niepokojem obserwuje stan wewnętrzny kraju, dyktatorsko rządzonego przez „sanacyjną” klikę. Stan ten istotnie pogarsza się z każdym dniem.

Usuwa się masowo ludzi wartościowych z wojska, szkół i uniwersytetów, a nawet sądownictwa, niszczyć niezależność sądów i podrywając w społeczeństwie autorytet prawa.

Rośnie marnotrawstwo grosza publicznego i defraudacje, poczynszy od bezprawnego zabrania przez Piłsudskiego ze Skarbu 4-ch milj. zł. na wyborcze fałszerstwa, aż do sięgających foteli ministerialnych afer łapówkowych Parylewiczowej.

Niknie swoboda słowa i pisma, za to swobodnie zalewa kraj fala żydowskiej pornografii, niszczącej podstawy moralne społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży i uderzając w najważniejszą komórkę społeczną — rodzinę. Przykład idzie zresztą od góry, bo stary, osiwały Prezydent, głowa Państwa, nie waha się zabierać młodej żony swemu adiutantowi, a synek jego traci miliony w tokijskich spelunkach, pokrywane z kasy państwowej. Każdy niemal „sanacyjny” minister oprócz żony (często Żydówki) jest otoczony rojem kochanek. Bardziej drastyczne wypadki się tuszuje.

Stan wojska jest wprost katastrofalny. Usunięto z armii nie tylko szeregi wybitnych generałów (np. gen. Sikorskiego, Rozwadowskiego, Hallera, Zagórskiego, płk. Modelskiego, Arciszewskiego i wielu innych) ale i masę oficerów zawodowych średnich i niższych stopni. Armia nie posiada znajomości nowoczesnych doktryn wojennych, o których nie mają pojęcia „sanacyjni” dygnitarze wojskowi bez fachowego wykształcenia wojskowego i jest szkolona na modłę walk z 1920 r. Brak jej nowoczesnego sprzętu i wyposażenia. Lotnictwa i wojsk pancernych prawie nie posiada. O oddziałach desantowych i spadochronowych, tak silnie rozbudowanych u naszych sąsiadów ze wschodu i zachodu, nie ma oczywiście mowy. Przy tym kadra zawodowa jest od „góry” zdemoralizowana przez pijaństwa, hulanki, rozpustę. Nic dziwnego, że nie zdaje później egzaminu we wrześniu 1939 r.

Równocześnie w kraju szaleje terror. Wzorując się na metodach hitlerowskich, wprowadza się obozy koncentracyjne, do których może trafić bez wyroku sądowego, każdy uznany za „nieprawomyślnego” obywatel. Strajki doprowadzonych do rozpacz chłopów likwiduje się ogniem karabinów maszynowych. Symbolem rządu staje się motopompa, kolba i pałka policyjna...

Wreszcie proniemiecka polityka zagraniczna Piłsudskiego, a potem jego uczniów, doprowadza do aktów samobójczych, jak rozbiór wspólnie z Niemcami bastionu czechosłowackiego...

W tych warunkach, przy tym stanie aparatu państwowego i armii, straszliwa w swych skutkach klęska wrześniowa jest tylko logiczną konsekwencją rządów i polityki „sanacyjnego” reżimu.

Sikorski w pewnych momentach usiłuje osobiście interweniować. I tak np. na wieść o niemiecko-sowieckim pakcie nieagresji i wyjeździe Ribbentropa do Moskwy, a więc otwartej i jawnej akcji wymierzonej przeciwko Polsce, przylatuje samolotem z Francji. Jest kilka dni w Warszawie. Zabiega o audiencję w Sztabie Głównym, w Generalnym Inspektoracie Armii. Napróżno. Odprawiają Go z niczym...

Państwo, kierowane przez „sanację“, chyli się ku upadkowi. Jest rzeczą coraz bardziej oczywistą, że może je ocalić od zguby tylko zamach stanu. Do tego samego wniosku doszli przywódcy ruchu narodowego, skupieni wokół osoby Romana Dmowskiego, i poczynili odpowiednie przygotowania. Sikorski wchodzi z nimi w kontakt. Zostają nawiązane kontakty z pewnymi kołami ludowców. Na zamach decyduje się szereg ośrodków wojskowych nie zgangrenowanych przez „sanację“. Udział wojska jednakże ma być zredukowany do minimum. Powodzenie zamachu jest pewne wobec wrogości nastawienia społeczeństwa do „sanacji“. Ma on również gwarancję w postaci jednolitego ideowo młodego pokolenia, zwłaszcza kierowniczych ośrodków akademickich.

Niezależnie od przygotowań do zamachu, usiłuje wpłynąć Sikorski na stan kraju środkami jawnymi.

Na rok przed wybuchem wojny kończy swoje trzynomowe dzieło p.t. „Podnieśmy ją wzwyż“ pod pseudonimem „Chwilowo niemowa“.

Wykazuje w nim Sikorski grożące Polsce niebezpieczeństwo i uzasadnia konieczność „podciągnięcia Polski wzwyż“.

Tom pierwszy zawiera obszernie, rewelacyjne wprost dane, dotyczące zbrojeń naszych sąsiadów oraz Czechosłowacji i Japonii, organizację siły zbrojnej, przemiany zasile w tej dziedzinie w Niemczech i Rosji, charakterystyki dowódców. Specjalnie podkreśla rozwój broni pancерnej i lotnictwa.

Wykazuje konieczność mobilizacji całego Narodu. „Nowoczesna wojna wymagać będzie rzucenia na szalę nie tylko sił fizycznych i gospodarczych, ale moralnych i etycznych. Na tyłach zbrojnej armii walczącej musi stać zorganizowana armia pracy obywateli“.

„Żyjemy w końcowym wyścigu zbrojeń wszystkich państw w Europie“.

Tom drugi omawia sprawy wewnętrzne dotyczące organizacji państwa.

Trzeci ma być poświęcony sprawom zagranicznym, sytuacji międzynarodowej oraz zadaniom i celom naszym w stosunku do państw Europy.

Tom pierwszy, wydany w Krakowie, mimo swego lojalnego tytułu, nawiązującego do słów Rydza-Śmigłego i braku antyreżimowych akcentów, zostaje natychmiast skonfiskowany.

„Sanacja“ nie potrzebuje uwag na temat armii i państwa, jest „silna, zwarta i gotowa“, „zapięta na ostatni guzik“, gotowa wkroczyć do Berlina, powtórzyć Grunwald itd....

Na wiosnę 1939. przygotowania do zamachu stanu, będące na ukończeniu, zostają przerwane. Na przewrót jest już zapóźno. W każdej chwili grozi wybuch wojny z Niemcami.

Cały Naród, w obliczu grożącego niebezpieczeństwa, karnie się podporządkowuje znenawidzonej „sanacyjnej“ klicie. Wojna z Niemcami jest popularna, jest „wojną polską“, wydobywającą ze społeczeństwa entuzjazm. Nie przypuszcza ono pomimo wszystko, że stan naszej armii jest aż tak katastrofalny. Wszak na ciągłych defiladach pokazywano czołgi i samoloty, a „wódz“, Rydz-Śmigły, wykrzykiwał górnolotne frazesy....

W DNIACH WRZEŚNIOWEJ KLĘSKI

„Klęska wrześniowa 1939 r. nie jest klęską Polski, jest tylko bezapelacyjną klęską reżimu. Polska walczy dalej. Wojna polsko-niemiecka trwa i zakończyć się musi naszym zwycięstwem“.

(Gen. Sikorski)

Wybuchła wojna. Pierwszego września 1939 r. zgłasza się gen. Sikorski do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Otrzymuje odpowiedź, że nie jest potrzebny.

Po kilku dniach walk Sztab Generalny przenosi się do Lublina. Po-dąża tam gen. Sikorski i zgłasza się poraz drugi. Ta sama odpowiedź.

Sztab Generalny z Nacelnym Wodzem Rydzem-Śmigłym pomyka co-raz szybciej ku granicy rumuńskiej. Gen. Sikorski dopada go jeszcze raz w okolicach Lwowa, ofiaruje swoje usługi i to samo słyszy po raz trzeci....

Wówczas wyjeżdża do Francji.

Los Sikorskiego nie jest wypadkiem odosobnionym. Gen. Marian Januszajtis, jeden z współtwórców naszego wojska, świetny oficer, do szaleń-stwa odważny, młody pomajowy emeryt i osadnik z pod historycznego Zba-raża, również nie może doczekać się wezwania do armii. Wszak w takich chwilach każdy ma prawo i obowiązek włączyć w obronę Ojczyzny. Siedzi w swym kresowym dworku w nerwowym oczekiwaniu....

Na wieść o klęskach, udręczony do ostateczności, w straszliwym pod-nieceniu nerwowym, w przystępie iście Rejtanowej rozpacz, udaje się po raz ostatni do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Krzemieńcu, przykłada komendantowi pistolet do głowy i nakazuje wypisać rozkaz mobilizacyjny. Pędzi do Lwowa. Tu z gen. Langnerem organizuje obronę...

Czyż może być większa podłość i ogrom krzywdy, wyrządzony czło-wiekowi jak uniemożliwienie mu walki w obronie Ojczyzny, tymbardziej gdy czuje w sobie siły i zdolność?

W kraju panuje chaos. Prezydent, Rząd i Naczelne Dowództwo w pa-nicznej ucieczce opuszczają Warszawę i zatrzymują się na granicy rumuń-skiej.

Rydz-Śmigły hańbi swą ucieczką bohaterskie tradycje naszych het-manów i wodzów.

Tymczasem dywizje i grupy naszej armii, pozbawione naczelnego do-wództwa, bez łączności i planu działań, bez nowoczesnego wyposażenia, lot-nictwa i broni pancernej, toczą rozpaczliwe boje. Armie poznańsko-pomor-skie rozgrywają pod Kutnem według słów niemieckich „największą bitwę w dziejach świata“, walczą bohatersko pod Kockiem oddziały gen. Kleeber-ga, broni się długo Lwów, Warszawa, Hel...

Stopniowo, pod naciskiem niemieckich klinów pancernych, zmasowa-nym ogniem artylerii i bombardowaniem tysięcy samolotów, topnieją sze-regi obrońców.

Na zastanych trupami polach walk wrześniowych zalega śmiertelna ciśna....

NA FRANCUSKIEJ ZIEMI

Po przekroczeniu granicy rząd i naczelne dowództwo zostaje internowane przez władze rumuńskie. Swobodę ruchów zachowuje tylko p. Mościcki, gdyż posiada obywatelstwo... szwajcarskie i jest przezornie zaopatrzony w odpowiedni paszport.

W tych warunkach zarówno rząd Składkowskiego, jak i naczelny wódz, nie mogą nadal sprawować władzy. Ustąpienie prezydenta, rządu i naczelnego wodza domagają się przedstawiciele Anglii i Francji, zdając sobie sprawę, że są oni całkowicie skompromitowani w oczach pozbawionego wolności kraju. Jako kandydata na prezydenta, wysuwano Paderewskiego, a na premiera i naczelnego wodza, gen. Sikorskiego.

„Sanacja” jednakże nie ma zamiaru odejść od władzy. Mościcki ustępuje na rzecz znanego pijaka i hulaki, gen. Wieniawy-Długoszewskiego, a gdy ten nie przyjmuje wyboru, stanowisko prezydenta z jego dyktatorską władzą powierzone zostaje czołowej postaci „sanacji”, b. wojewodzie pomorskiemu, Raczkiewiczowi. Zastępcą jego zostaje gen. Sosnkowski, nie mniejszą ponoszący odpowiedzialność za stan naszej armii od Rydza-Śmigłego.

Stanowisko Premiera i Naczelnego Wodza musiano powierzyć gen. Sikorskiemu.

Warunki, w jakich gen. Sikorski obejmuje stanowisko szefa rządu, są dla Niego bardzo uciążliwe. Wszystkie kluczowe pozycje (Prezydent i zastępca, sprawy zagraniczne, finanse, placówki dyplomatyczne) są obsadzone przez „sanację”. Tym niemniej jest zmuszony je przyjąć, zdając sobie sprawę, że warunkiem uznania Rządu Polskiego przez zagranicę jest akt przekazania władzy przez poprzedni.

Najpilniejszym zadaniem jest dla Sikorskiego stworzenie armii. Zostaje ona szybko zorganizowana z naszych żołnierzy emigrantów, uchodźców. Powstają oddziały piechoty i broni pancernej. Tylko lotnictwa nie udało się zorganizować, gdyż Francuzi nie chcą dostarczyć aparatów. Jak się okazało, nie mieli oni dostatecznej ilości nawet dla siebie.

Są duże trudności z wyposażeniem armii. Francja jest do wojny nie przygotowana. Nie wykorzystuje należycie dziesięciomiesięcznej przerwy w działaniach wojennych, stworzonej przez nas, przez przyjęcie na siebie pierwszego ciosu niemieckiego. Nie wykorzystuje również naszych wrześnieńskich doświadczeń. Na koniec musi Sikorski z przerażeniem stwierdzić, że młode pokolenie francuskie nie jest pokoleniem żołnierzy-bohaterów z pierwszej wojny światowej.

Francja, rządzona przez marksizm, żydostwo i masonerię, zgrupowana we „froncie ludowym”, Francja Bluma, która wypowiedziała walkę pojęciom Boga i Ojczyzny, patriotyzmowi, religii i rodzinie, której ludność nie wzrasta, lecz maleje, nie ma w sobie sił moralnych, niezbędnych do walki z wrogiem. Zżydziała, komunizująca klika Blumów, poczyniła większe szkody Francji, niż „sanacyjna” klika Polsee, bo udało się jej zdemoralizować znaczną część społeczeństwa, a zwłaszcza młode pokolenie.

Francja, opasana wałem betonu i stali, gigantyczną linią Maginota, ponosi klęskę największą w jej dziejach. Żołnierz francuski nie chce się bić, ucieka z pola walki, rzuca broń, niezdolny do obrony własnych rodzin, ojców, matek i sióstr...

Na nic się zdały bohaterskie walki brygady karpackiej na zaśnieżonych skałach Narwiku. Nie na wiele się zdało męstwo naszych oddziałów,

które, stawiając silny opór, nie mogły nadażyć wycofywać się za oddziałami francuskimi.

Wobec bezprzykładnej klęski Francji wydaje się, że nadechodzi koniec wojny. Lada chwila mogą uderzyć zwycięskie armie niemieckie z olbrzymim lotnictwem na słabo przygotowaną wyspę angielską. Pamiętamy co w tych chwilach klęski przeżywalismy w kraju!

W obliczu tej strasznej katastrofy i moralnego załamania się, gen. Sikorski wylatuje bez żadnej osłony, samolotem do Anglii z nieugiętą decyzją dalszej walki.

Po krótkiej rozmowie z premierem Churchillem uzyskuje zgodę rządu Jego Królewskiej Mości na przeprowadzenie naszych oddziałów wojskowych, Rządu i Rady Narodowej na wyspy brytyjskie. Okręty angielskie, znajdujące się na Atlantyku, otrzymują rozkaz przybicia do brzegów francuskich. Natychmiast wraca Sikorski do Francji, gdzie do ostatniej chwili kieruje ewakuacją oddziałów, ratując część armii.

Ten krytyczny moment katastrofy o światowym znaczeniu, a dla nas załamania się naszych nadziei, uznaje emigracyjna „sanacja“ za dogodny i właściwy do rozprawienia się z gen. Sikorskim, do usunięcia Go z Rządu i z armii oraz ujęcia znowu całej władzy w swoje ręce. Politycy „sanacyjni“ głównie w osobach gen. Dąb-Biernackiego, min. spraw zagranicznych Zalewskiego, amb. Łukasiewicza i wojew. Grażyńskiego, dokonują pod przewodnictwem samego prezydenta Raczkiewicza zamachu stanu, zmierzającego do usunięcia gen. Sikorskiego. Oczywiście z punktu widzenia „sanacji“ nie jest to żaden zamach, lecz konstytucyjnie uprawniona dymisja, udzielona przez prezydenta premierowi. Z ich punktu widzenia „antypaństwowo“ i „nielegalnie“ postąpił gen. Sikorski, mając poparcie Anglii, nie uznał powyższej decyzji. Ostatecznie Raczkiewicz był zmuszony ją cofnąć — jak wiemy — pod presją premiera Churchilla....

NA ZIEMI BRYTYJSKIEJ

„Ja nie jestem przedstawicielem Polski cierpiącej, lecz jestem przedstawicielem Polski walczącej“ — oświadcza gen. Sikorski po przybyciu na ziemię brytyjską zgromadzonemu dziennikarzom.

Słowa te nie są pustym frazesem gdyż bezwzględnie przystępuje On z całą energią do stworzenia narzędzia tej walki — ponownego zorganizowania armii. W krótkim czasie wyrusza na front afrykański bohaterska brygada karpacka gdzie odznacza się w bitwie pod El Ghazalla i podczas oblężenia Tobruku. Bez przerwy walczy nasza flota morska. Lotnictwo, będące przedmiotem stałej troski gen. Sikorskiego, jest wielokrotnie większe niż podczas klęski wrześnieowej i w krótkim czasie okrywa się sławą.

Powstają liczne oddziały pancerne, desantowe i spadochronowe. Gen. Sikorski, któremu nie pozwolono pracować nad stworzeniem nowoczesnej armii w kraju, jest twórcą pierwszej na prawdę nowoczesnej armii polskiej — niestety — na obczyźnie.

Równocześnie rozwija ożywioną działalność polityczną. Jest cenionym współpracownikiem i doradcą premiera Churchilla. Jego podróże do Roosevelta i Stalina oraz przeprowadzone tam rozmowy są młjsjami politycznymi o wielkiej doniosłości dla aliantów. Gen. Sikorski jest uważany za najwybitniejszego znawcę zagadnień wojskowych i politycznych Europy, zwłaszcza

środkowej i wschodniej. Jest organizatorem zebrań przedstawicieli państw Europy okupowanej, na których omawia się zagadnienia dotyczące Europy powojennej i rozwiązania szeregu związanych z tym problemów. W konferencjach z prez. Rooseveltem występuje jako rzecznik tych państw.

I tak np. w początkach roku 1943 przybywa gen. Sikorski na zaproszenie prezydenta Roosevelta do Waszyngtonu, gdzie omawia szereg zagadnień wojskowych i politycznych. Występuje nie tylko jako polski premier i Naczelnny Wódz, ale jako rzecznik wszystkich krajów europejskich, okupowanych przez nieprzyjaciela. Składa tam memoriały w imieniu rządu i swoim własnym. Po powrocie z podróży przewodniczy dn. 28.I.1943 r. kolejnemu zebraniu premierów i ministrów spraw zagranicznych Europy okupowanej, w którym biorą udział przedstawiciele Belgii, Czechosłowacji, Grecji, Luksemburga, Holandii, Norwegii, Jugosławii, Walczącej Francji, a są również obecni ambasadorowie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Sowietów. Zapoznaje On zebranych z przebiegiem swych rozmów w Waszyngtonie.

Polityka zagraniczna gen. Sikorskiego nie odbiega od zasad polityki polskiej Romana Dmowskiego stworzonej i realizowanej przez Niego podczas ubiegłej wojny światowej. Celem Jego polityki jest tworzenie Polski Wielkiej, zdolnej utrzymać się i rozwijać w naszym trudnym położeniu między Niemcami a Rosją. Uznaje zawsze za głównego wroga Polski Niemcy. Dąży do poprawnych stosunków z Rosją, stojąc jednakże twardo i zdecydowanie na stanowisku nienaruszalności naszych granic wschodnich.

Pozycja Polski jest nierównie silniejsza niż podczas poprzedniej wojny światowej, gdyż niema polityków bądź żołnierzy polskich walczących po stronie Niemiec, jak w ubiegłej wojnie światowej, i mamy poważny wkład w postaci walk wrzesniowych i walk naszej armii na obczyźnie. Jest ona również wzmocniona dzięki osobistym stosunkom i stanowisku gen. Sikorskiego w polityce światowej, jako czołowej postaci politycznej i wojskowej obecnej wojny.

Jednym z najważniejszych aktów politycznych, dokonanych osobiście przez gen. Sikorskiego, jest układ z Rosją.

Uderzenie Niemiec na Rosję 23.VI.1941 r. stwarza nową sytuację międzynarodową. Rosja automatycznie znajduje się w szeregu państw sprzymierzonych. Tymczasem między Polską, a Rosją panuje oficjalnie nadal stan wojenny. Pod naciskiem Anglii, pragnącej ujednolicić front państw sprzymierzonych, zawiera Sikorski dn. 31.VII. 1941 r. układ, którego najważniejsze punkty są następujące: unieważnienie paktu sowiecko-niemieckiego z r. 1939, uwolnienie z obozu jeńców, więzień i miejsc zesłania wszystkich Polaków oraz utworzenie armii polskiej na terenie Rosji. Układ ten został zrealizowany częściowo, gdyż Sowiety nie wykonały jego warunków. Tworzenie naszych oddziałów, rozpoczęte z wielką energią, posuwa się z winy Sowietów coraz wolniej, aż wreszcie w początkach 1942 r. ustaje zupełnie. Powstało 6 dywizji piechoty, z których tylko jedna otrzymała uzbrojenie. Pozostałym nie dostarczyli bolszewicy ani broni, ani ekwipunku, jednocześnie domagając się natarczywie wysłania na front poszczególnych dywizji. Sprzeciwia się temu odrazu gen. Anders, dowódca tej armii. Gen. Sikorski powiadamia rząd Sowietów, że użycie poszczególnych dywizji nie odpowiada intencjom Rządu Polskiego, gdyż może zająć potrzeba użycia ich na innych frontach.

Gdy w kwietniu 1942 r. bolszewicy zmniejszają naszym oddziałom racje żywnościowe, gen. Sikorski, po porozumieniu się z rządem angielskim, ewakuuje oddziały i ludność cywilną polską do Iranu. Według danych sowieckich ewakuowano 75.500 wojskowych i 370.000 ludności cywilnej. Stwarza wówczas dowództwo wojsk na Bliskim Wschodzie, dla wspaniałej nowocześnie wyposażonej armii liczącej 100 tys. żołnierzy. Delegatem Rządu na Bliskim Wschód zostaje gen. Józef Haller.

Fakt zawarcia układu polsko- sowieckiego stał się punktem wyjścia do nowego ataku „sanacji” na gen. Sikorskiego. Z rządu ustępuje demonstracyjnie min. Zalewski i gen. Sosnkowski, który rezygnuje ze stanowiska min. bez teki, zachowując przeźornie ważniejsze — zastępcy prezydenta.

Stosunki zaogniają się również na terenie armii, gdzie „sanacja” starzym zwyczajem stworzyła konspirację. Gen. Sikorski jest zmuszony usunąć z wojska 1.000 oficerów, w tym 40 generałów.

Trudna początkowo sytuacja gen. Sikorskiego zagranicą nie pozwala Mu roztoczyć należytej opieki nad krajem, który po klęsce wrześniowej samorzutnie organizuje swe życie, pokrywając się siecią organizacji podziemnych. Opiekę wojskową nad krajem sprawuje gen. Sosnkowski, który „porządkuje” życie wojskowe kraju w ten sposób, że uznaje w imieniu rządu za oficjalną organizację S.Z.P., znaną później pod nazwą Z.W.Z. (obecnie P.Z.P.), stworzoną i kierowaną przez „sanację”. Prowadzi ona na terenie kraju skompromitowaną grę polityczną. Nie mogąc występować pod własnym skompromitowanym szyldem, wykorzystuje ona fakt, że gen. Sikorski, jakkolwiek cieszy się w kraju olbrzymim autorytetem, jednakże nie posiada tu silnej własnej organizacji. Werbuje więc „sanacja”, postępując się Jego imieniem, do Z.W.Z., jako krajowej oficjalnej armii, której generał Sikorski jest Naczelnym Wodzem. Dzięki tej taktyce oraz dużym pieniądзом państwowym wyrasta organizacja Z.W.Z., opanowana odgórnie przez polityków „sanacyjnych”. Obok organizacji wojskowej odbudowują oni również administrację cywilną.

Gen. Sikorski, nie posiadając odpowiedniej łączności z Krajem, gdyż ta po pewnym czasie znalazła się wyłącznie w rękach ZWZ, zdaje sobie sprawę że „sanacja” może się pokusić o opanowanie życia podziemnego kraju, usiłuje więc zmniejszyć jej rolę przez ograniczanie kompetencji ZWZ-tu. Ograniczenia te nadechodzą w miarę wzmacniania się pozycji gen. Sikorskiego zagranicą a usuwania wpływów „sanacji”.

Powołuje więc najprzód reprezentację polityczną kraju t.zw. „grubą czwórkę” (Str. Narodowe, Ludowe, Pracy i PPS), a następnie tymczasowego Delegata Rządu. Po pierwszej rozgrywce z „sanacją” (zamach „sanacyjny”) powołuje już oficjalnie instytucję Delegata Rządu, jako Jego reprezentanta i dokonuje stałej nominacji, dając mu jednocześnie poważne kompetencje, jak reprezentowanie Rządu, jako całości, kierowanie życiem cywilnym, propagandą, oraz współpracą ze wszystkimi organizacjami. Kompetencje ZWZ ograniczają się więc formalnie do zagadnień wojskowych, interpretuje je ZWZ jednak b. szeroko np. montuje nadal administrację cywilną pod nazwą „etapów”, powołując się na dekret z dn. 1.IX.1939 r. o komisarzach wojskowych przy władzach cywilnych. Następnie daje gen. Sikorski Delegatowi pierwsze uprawnienia wglądu w sprawy wewnętrzne ZWZ, prawo kontroli zużycia pieniędzy państwowych. Wreszcie uchyła dekret z dn. 1.IX.1939 r. o komisarzach wojskowych przy władzach cywilnych

odbierając ZWZ-towi ostatni tytuł prawny do montowania administracji cywilnej.

Wszystkie te rozkazy gen. Sikorskiego są przez PZP (ZWZ) systematycznie sabotowane, przy pozorach lojalności wobec Niego. I tak np. akcja prasowo-propagandowa miała być całkowicie przekazana delegatowi — PZP niby przekazuje, zatrzymując sobie „tylko” propagandę wewnętrzną i wojskowo-patriotyczną t.zn. „Biuletyn Informacyjny”, „Wiadomości Polskie”, „Insurekcje” itd. — czyli właściwie nic nie przekazuje. Na kontrolę finansów PZP również się zgadza, lecz nie pozwala pełnić funkcji wyznaczonemu przez Delegata z poza PZP generałowi inspektorowi „ze względów konspiracyjnych”... Nie zaprzestaje również montować administracji cywilnej.

Było niewątpliwie intencją gen. Sikorskiego scalenie podziemnego życia wojskowego w jedną armię podziemną. Delegatura wysunęła projekt stworzenia obok innych wydziału wojskowego, któremu podlegałyby organizacje wojskowe w kraju. Wszystkie zgodziły się z wyjątkiem PZP., które oświadczyło, że tylko ono ma monopol na wojsko i takiemu zarządzeniu przedstawi się nawet siłą....

„Sanacja”, kierująca PZP, pojęła intencję gen. Sikorskiego b. sroście. Rozpoczęła akcję scalania życia podziemnego wojskowego drogą rozbijania innych organizacji, by zostać sama na placu. Ujawniły się przy tym fakty skandaliczne. Głośna był w swoim czasie sprawa komendanta KOP-u Czarnego, który po ucieczce z Pawiaka ogłosił memoriał, że go „sypnęli” do Gestapo agencji ZWZ.

„Sanacyjność” kierownictwa PZP i jego polityka była jednym z powodów stworzenia z szeregu organizacji wojskowych drugiej armii podziemnej, Narodowych Sił Zbrojnych, lojalnie się podporządkowujących gen. Sikorskiemu.

Od tej chwili PZP rozpoczęło zdecydowaną walkę z pomocą wszelkich środków, a przede wszystkim propagandy z Narodowymi Siłami Zbrojnymi i ich twórcą ruchem narodowym.

Gen. Sikorski zorientował się w machinacjach PZP i filtrowaniu przez niego wiadomości z kraju. Świadczy o tym jedna z ostatnich Jego enuncjacji, jaka dotarła do kraju. Stwierdza On w niej m.in.

„Dochodzą do mnie i do Rządu zarzuty co do łączności politycznej między Krajem a Londynem, jak Londynem i Krajem. Dołożę wszelkich starań aby łączność ta była na wysokim poziomie technicznym — a przy tym aby była apartyjna i bezstronna — obsługując wszelkie ośrodki polityczne w jednako-
wym stopniu i z jednakową dobrą wolą”.

Tym samym gen. Sikorski, jako Szef Rządu i Naczelný Wódz, stwierdził, że znajdująca się całkowicie w rękach PZP łączność nie jest apartyjna i bezstronna i nie wykazuje dobrej woli w obsługiwaniu nie podlegających „sanacyjnej” komendzie organizacji politycznej. Niestety, nie zdążył tych machinacji ukrócić.

Nowym pretekstem dla akcji emigracyjnej i krajowej „sanacji”, zmierzającej do usunięcia gen. Sikorskiego ze stanowiska premiera i Naczelnego Wodza, jest zatarg z Rosją Sowiecką.

Jak już wspomnieliśmy, Rosja Sowiecka nie dotrzymała umowy pol-

sko-sowieckiej. Między innymi nie przekazała ok. 8 tys. oficerów polskich wziętych do niewoli i zgromadzonych jako jeńców w obozach w Kozielsku i Starobielsku.

W kwietniu 1943 r. odkrywają Niemcy około Smoleńska na Koziej Górze — Katyniu zbiorowe mogiły bestialsko pomordowanych polskich oficerów — jeńców. Propaganda niemiecka rozgłasza zbrodnię katyńską na cały świat, jakgdyby chciała zakryć nią własne zbrodnie, popełniane na Narodzie Polskim.

Gdy już niema wątpliwości co do bolszewickiej zbrodni, gen. Sikorski przekazuje sprawę do zbadania Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi.

Sowiety cynicznie zapierają się zbrodni, nie wyrażając jednak zgody na prowadzenie dochodzeń. Oskarżają Rząd Polski o współdziałanie z Niemcami i zrywają stosunki dyplomatyczne.

Pod presją Anglii i Ameryki, którym zależy na doraźnym załagodzeniu stosunków, prośba do Czerwonego Krzyża zostaje wycofana. Nie jest to przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, jak stwierdza ostra polska odpowiedź, lecz tylko odłożenie jej do odpowiedniej chwili.

W związku z niedotrzymaniem przez Sowiety warunków umowy i wynikłym konfliktem następuje zagranicą i w kraju nowy atak „sanacji” na gen. Sikorskiego. Organa prasowe „sanacji” w kraju z „Myślą Państwową” na czele zamieszczają oświadczenie, stwierdzające, że gen. Sikorski nie jest w stanie reprezentować nadal Polski w emigracyjnym rządzie, a na Jego miejsce winie przyjąć gen. Sosnkowski. „Propaganda szeptana” PZP puszcza jeszcze dalej idące wersje, bo przekonywujące, że lada moment gen. Sikorski zostanie usunięty ze stanowiska Premiera i Naczelnego Wodza, a Jego miejsce zajmie „mąż opatrnościowy”, gen. Sosnkowski.

Kampanię tę popiera sam gen. Sosnkowski, ogłaszając znany list otwarty, w którym niedwuznacznie proponuje swą osobę na miejsce gen. Sikorskiego.

„Sanacyjna” prasa” skwapliwie przedrukowuje ten list, opatrzywszy go odpowiednimi komentarzami, w stylu czołowego redakcyjnego artykułu „Myśli Państwowej” z dn. 30.IV, w którym m.in. stwierdza, że „gen. Sosnkowski był zawsze jedną z czołowych postaci społeczeństwa polskiego”. „Postać jego należy do najpopularniejszych zarówno w wojsku jak i kołach politycznych społeczeństwa”. „...około jego osoby skupia się wszystko”....

Jednocześnie „Myśl Państwowa” stwierdza, że gen. Sikorski dyskwalifikuje się jako polityk” (Nr. 38 art. „Wywiad Stalina”).

Na list otwarty gen. Sosnkowskiego odpowiedział również listem otwartym przewodniczący Rady Narodowej w Londynie, prof. Stanisław Grabski, który ze względu na to, że ujawnia metody walki „sanacji” z gen. Sikorskim, cytujemy prawie w całości:

„Publiczne zwrócenie się Pańskie do opinii polskiej jest aktem politycznego znaczenia. To też po przeczytaniu Pańskiego listu każdy obywatel polski musiał zadać sobie pytanie: Jaki był cel tego Pańskiego apelu do społeczeństwa? Nie było Pańskim dotychczas zwyczajem przestrzegania przed „politycznymi represjami” nawet na najbardziej zasłużonych patriotów, więzionych bezprawnie. Nie było Pana wśród setek poważnych obywateli protestujących przeciwko brzeskiemu bezprawiu. Nie podniósł też Pan nigdy swego głosu w obronie kogokolwiek zesłanego do Berezy, ani nie znalazł Pan słowa potępienia krwawych represji, skierowanych przeciwko masom ludu polskiego, demonstrującym strajkiem chłopskim w obronie praworząd-

ności i przeciwko brutalnemu traktowaniu przez policję młodzieży akademickiej“.

„Co jednak ważniejsze pozwolił Pan na włączenie Pańskiego listu do serii artykułów, gwałtownie w tej chwili atakujących Rząd i domagających się jego ustąpienia. Treścią zaś tej akcji jest chęć przesilenia rządowego wykorzystując trudności, w jakich się znalazł Rząd Polski wskutek uśiłowania sowieckich. Bo nawiasem mówiąc nie jest ścisłe Pańskie powiedzenie o „niepokojącym rozwoju stosunków polsko-sowieckich na tle umowy z dn. 30 lipca 1941 r.“. Najbardziej bowiem niepokojącym jest to właśnie, że ZSRR chce kształtować swój do nas stosunek nie „na tle umowy“, lecz wbrew jej. I było mocno nieopatrznie z Pańskiej strony, Panie Generale — wtedy, gdy Rząd Polski protestuje przeciwko sprzecznym z postanowieniami umowy z dn 30 lipca 1941 r. zarządzeniom sowieckim — uznanie tych zarządzeń za będące na tle tej umowy. Ale więcej niż nieopatrznością jest wywoływanie kryzysu rządowego w chwili ataku na całość naszego terytorium państwowego. Przypomina Pan, Panie Generale, że był Pan ministrem Spraw Wojskowych w sierpniu 1920 r. „gdy armie sowieckie podchodziły do Warszawy“. Pozwalam sobie przypomnieć Panu, że wówczas w znacznej większości Sejmu, a przedewszystkiem w Stronnictwach Związku Ludowo-Narodowego (ND), Piasta, Chrześcijańskiej Demokracji, oraz w części PPS istniał zdecydowanie krytyczny stosunek do polityczno-strategicznej koncepcji Piłsudskiego. Pomimo to nikt nie domagał się wówczas Jego ustąpienia, nikt nie szerzył wśród wojska podrywających zaufanie do Niego ulotek. Wszystkie stronnictwa stanęły do współpracy z nim w Radzie Obrony Państwa. Co więcej, Witos i Daszyński uczynili wszystko możliwe, aby nie dopuścić do Jego wewnętrznego załamania się i rezygnacji ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. Tak wówczas pojmowały swój obowiązek obywatelski stronnictwa. Ponad wszystko stawały one nakaz solidarności narodowej wobec grożącego Polsce niebezpieczeństwa. Ci jednak, którym Pan pozwoli, Panie Generale, łączyć swe nazwisko i swój list do ich politycznych wystąpień — uważają, że właśnie momenty niebezpieczne dla Państwa nadają się najlepiej do rozgrywek partyjnych. Nie ich to nie obchodzi, że w swych napaściach na Rząd przychodzą z pomocą Korniejczukowi, który stara się osłabić w opinii Narodów wrażenie nieugiętej przez Rząd nasz obrony integralności granic Rzeczypospolitej, kłamstwem, jakoby nie miał on zaufania większości Narodu. Uznaje Pan za najwyższy nakaz chwili zrealizowanie prawdziwej Jedności Narodowej. W Rządzie Jedności Narodowej i w Radzie Narodowej biorą udział przedstawiciele znacznej większości narodowej, jednak z radością bym widział, by — podobnie jak w 1920 r. — nie było najmniejszej nawet grupy politycznej, nie współpracującej z Rządem w walce o nasze granice. Ale do tego wiedzie jedna droga: uznanie nakazu solidarności narodowej przez tych co się z niej dziś wyłamują. Nie mogę wierzyć, by Pan nie zdawał sobie w pełni sprawy, że nawoływanie do demonstracji przeciw Rządowi w chwilach szczególnie trudnych i doniosłych jego rokowań międzynarodowych, toczonych w obronie integralności terytorium Rzeczypospolitej, jest uderzeniem w Państwo“.

„I uderzeniem w Państwo, a nie tylko „budzącą zastrzeżenie metodą“ jest wykradanie z aktów MSZ aktów dyplomatycznych i publikowanie ich w nielegalnych wydawnictwach. Pamiętam dobrze 50 lat nowoczesnego życia politycznego Europy. I w ciągu tych 50 lat nie zdarzyło się w ani jednym państwie europejskim, by jakakolwiek, najbardziej nawet opozycyjna partia

wykradła akty dyplomatyczne z własnego archiwum. Bo każdy dobrze rozumie, że kto publikuje tajne dokumenty MSZ — ten dopuszcza się zbrodni stanu, która w najwyższym stopniu utrudnia danemu państwu uzyskanie poufnych od innych państw przyrzeczeń. A na nich przecież nieraz opiera się bezpieczeństwo Państwa.

Również uderzeniem w państwo jest podkopywanie w czasie wojny zaufania żołnierzy do Naczelnego Wodza i to fałszywymi informacjami. Bo przecież fałszywym informowaniem było publikowanie not sowieckich, atakujących całość Polski, zatajając, że na każdą z tych not dana była należyta odpowiedź. Takim postępowaniem rozwalono armię rosyjską w 1905 i 1917 r. Wzdryga się myśl przed pytaniem, czy i u nas niema ludzi, którzy postawili na kartę niepowodzenia sprawy polskiej. A jednak są tacy, którzy nie cofają się przed niczym, co by mogło wywołać zamęt i wśród urzędników i w armii, w najcięższych dla Państwa chwilach. Panie Generale jeżeli się Pan chce przyczynić rzeczywiście do umocnienia naszej Jedności Narodowej, to może Pan to osiągnąć nie osłabieniem tego rodzaju działań, lecz wręcz odwrotnie — silnym apelem do sumień tych, co wciągają Pana do swej kampanii politycznej — by swe rozgrywki partyjne podporządkowali choćby tylko do końca wojny nakazowi solidarności narodowej i nie przekraczali granicy, poza którą kończy się krytyka, a zaczyna warcholstwo“.

Gen. Sikorski do ostatniej chwili stoi ponad rozgrywkami toczącymi się wokół Jego osoby. Myśl Jego jest całkowicie zaabsorbowana zadaniami jakie przed nami stoja w związku z końcowym etapem wojny. Daje On temu wyraz w szeregu ostatnich przemówień.

Podróż inspekcyjna na Bliski Wschód, którą, jak zwykle, odbywa samolotem, stanowi kres Jego wytężonej i owocnej pracy dla Polski. Dzieje się to w chwili kiedy wydarzenia wojenne zbliżają się do punktu kulminacyjnego, a armia nasza na Bliskim Wschodzie jest przygotowana do spełnienia swoich wielkich zadań.

Wczesnym rankiem 5 lipca startuje czteromotorowy bombowiec typu „Liberator“ z lotniska Gibraltaru do ostatniego powrotnego etapu podróży — do Londynu.

W dwie minuty po starcie następuje katastrofa. Ginie w niej gen. Sikorski wraz ze swoim najbliższym otoczeniem.

TRAGIZM ŚMIERCI SIKORSKIEGO

Wieść o tragicznej śmierci Sikorskiego, podana na falach eteru, wstrząsnęła do głębi Narodem Polskim.

Dokoła katastrofy gibraltarskiej poczęły krążyć tajemnicze wersje. Propaganda niemiecka, wyzyskując fakt, że samolot runął natychmiast po starcie, podsunęła myśl, że został on uszkodzony przed startem... przez Anglików.

Posądzenie to jest zupełnie absurdalne. Gen. Sikorskiemu były powierzone przez Churchilla i Roosevelta ważne misje polityczne. Był on przez nich cenionym współpracownikiem i doradcą. Jednocześnie był zbyt wytrawnym politykiem by stanąć w wyraźnej sprzeczności z polityką angielską, i być jej niewygodnym. W istocie miał gen. Sikorski trzech nieprzejednanych wrogów. Były nimi: Niemcy, Bolszewicka Rosja i nasza rodzima „sanacja“.

Po pierwszym wstrząsie, wywołanym wieścią o katastrofie, społeczeństwo polskie w kraju pogrążyło się w głębokiej żałobie i smutku.

* * *

Twórcza działalność gen. Sikorskiego rozwija się w trzech dziedzinach: wojsko, polityka zagraniczna i polityka wewnętrzna.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. jest świetnym dowódcą, który swoimi zwycięstwami niewątpliwie wpływa na jej wynik.

Jako premier w czasach przedmajowych, odznacza się zdecydowaniem i twardą ręką, przy jednoczesnym głębokim poszanowaniu prawa. Ta sama zdecydowana postawa cechuje Go jako ministra Spraw Wojskowych w trudnym, okresie przed majem 1926 r.

Odsunięcie gen. Sikorskiego od czynnej pracy w wojsku, po zamachu majowym, jest, nie mówiąc już o usiłowaniach pozbawienia Go życia, jedną z największych zbrodni, jakie Piłsudczyzna wyrządziła Polsce, a wszczęgólności Jej armii. Zbrodnię tę tym silniej odczuwamy dziś, gdy wśród nieszczęść i okrucieństw okupacji wroga wspominamy, jak jasno i proroczo widział On grożące Polsce niebezpieczeństwa, jak w książkach, które przyniosły Mu światową sławę, odstawiał stan zbrojeń i przygotowań wojennych naszych wrogów, obraz przyszłej nowoczesnej wojny, dawał nam rady, ostrzeżenia i wskazówki. W tym świetle możemy zrozumieć Jego wewnętrzną rozterkę, gdy Jego wskazania, znane dobrze obcym, nie były brane pod uwagę w kraju, gdy dla ratowania Polski musiał przygotowywać zamach stanu, gdy wreszcie podczas tragicznych dni wrześniowych 1939 r. nie pozwolono Mu bronić własnej Ojczyzny.

Lecz i ten okres w Jego życiu nie poszedł na marne. Generał Sikorski wyzyskał go dla rozwinięcia w pełni swego talentu wojskowego, nawiązania stosunków wśród naszych aliantów, które tak bardzo się przydały po klęsce wrześniowej.

Pełnię swego talentu wojskowego i politycznego mógł użyć w skali państwowej dopiero na emigracji, zwłaszcza na ziemi brytyjskiej, mimo rzucania Mu kłód pod nogi w najtrudniejszych momentach, prób usuwania Go i zamachów ze strony nienawidzącej Go „sanacji“.

Dopiero wówczas może zbudować nowoczesną armię polską. Jego zdolności polityczne i rozległe stosunki stawiają Polskę na czele państw Europy okupowanej, gwarantującej należyte rozwiązanie naszych zagadnień państwowych w okresie powojennym.

Zajmuje specjalne stanowisko w stosunkach wewnętrznych kraju. Cieszy się tu olbrzymim autorytetem. Stara się opierać o zdrowe siły polityczne w Narodzie, scalać je, odsuwając precz to wszystko co Polskę gubiło.

Stał ponad konstytucyjnym „sanacyjnym“ „legalizmem“ i mógł, używając jedynie swego autorytetu, uchronić w przyszłości Polskę od wstrząsów wewnętrznych, związanych z usiłowaniami sprawowania władzy przez „sanację“.

To też strata Jego nie należy do rzędu tych licznych i gorzkich ofiar, jakie ponosi każdego dnia Naród Polski, tak jak i wszystkie Narody Zjednoczone, jak to rozumie prez. Raczkiewicz w swym przemówieniu.

Najwłaściwiej obrazują ją słowa premiera angielskiego Churchilla, który m.in. powiedział:

„Gen. Sikorski był symbolem tego ducha, który prowadził Naród Polski przez lata cierpień w wytrwaniu i nieugiętej walce z wrogiem“.

„Gen. Sikorski był twórcą armii polskiej poza granicami kraju“.

„Gen. Sikorski był wielkim mężem stanu i jednym z najwybitniejszych polityków“.

„Śmierć Jego jest jednym z najdotkliwszych ciosów jakie nam zadał los“.

Dla Narodu Polskiego jest to strata niepowetowana.

I w tym tkwi tragicizm Jego śmierci.

Została po nim bogata spuścizna, z której nic nam nie wolno uronić.

Jasno wytyczone linie postępowania na wszystkich polach życia państwowego stanowią Jego testament. Podjąć i realizować ten testament winien cały Naród poprzez kierownicze i odpowiedzialne ośrodki polityczne.

* * *

W chwili oddawania niniejszej pracy do druku nadeszła do kraju wiadomość, że prez. Racziewicz mianował na dwa dni przed pogrzebem, na miejsce zmarłego gen. Władysława Sikorskiego, nowego Naczelnego Wodza, w osobie gen. Sosnkowskiego. Według dalszych informacji nadeszłych z Londynu prez. Racziewicz dokonał tej nominacji wbrew przyrzeczeniu danemu Radzie Narodowej i Rządowi, że obsadzenie stanowiska Naczelnego Wodza nastąpi po wzajemnym uzgodnieniu osoby kandydata, po pogrzebie gen. Sikorskiego.

Fakt ten, noszący wszelkie cechy wykorzystania swego nominalnego stanowiska przez prez. Raczewicza na rzecz „sanacji“, wywołał natychmiastową reakcję w łonie naszej emigracji w Londynie. Zastępujący gen. Sikorskiego na stanowisku wicepremiera, p. Mikołajczyk, odmówił przyjęcia misji tworzenia Rządu. Dopiero na interwencję premiera Churchilla podjął się tej misji. Równocześnie jednak powołane zostało do życia ciało, będące reprezentacją polityczną Kraju, „Polski Komitet Porozumienia Politycznego“, złożony z przedstawicieli czterech największych stronnictw politycznych Polski (Str. Narodowego, Str. Ludowe, Str. Pracy i PPS). Dokona ono rozpoczętego przez gen. Sikorskiego dzieła likwidacji zgubnej dla państwa roboty „sanacji“, która, objawwszy władzę w kraju, drogą gwałtu, narzuciła Narodowi w wiadomy sposób bezprawnie konstytucję i, posiadając na jej podstawie w swoich rękach dyktatorskie stanowisko prezydenta, zdążyła, nie licząc się z wolą Narodu, do narzucenia mu znowu swojej władzy. Reprezentacja Narodu na emigracji dozna w tej sprawie całkowitego poparcia Kraju, dla którego symbol „sanacyjnych“ rządów w Polsce przed wojną i w okresie tragicznej walki z Niemcami jest symbolem zła i katastrofy.

Naród uciemiężony straszliwą niewolą nie za swoje winy, ponoszący tragiczne skutki rządów „sanacji“, pod przewodnictwem gen. Sikorskiego szedł jednolicie i zgodnie ku dniom lepszej swojej przyszłości. W pracy dla tej jasnej przyszłości Narodu padł na posterunku, na ostatnim etapie walki, gen. Sikorski. Z testamentu Jego nie wolno nam nic uronić.

Trud Jego życia nie będzie daremny!!

* * *

Nakreśliśmy sylwetkę gen. Sikorskiego na tle ważniejszych wydarzeń od pierwszych dni istnienia odbudowanego Państwa Polskiego, aż do chwili obecnej. Na zakończenie sformułujmy krótko zasadnicze elementy Jego politycznego testamentu.

Generał Sikorski buduje zręby Polski Wielkiej. Widzi Ją, jako przewodniczkę państw Europy, związanej w system polityczny, którego podstawy tworzy na emigracji. Blok państw z Polską na czele ma zapewnić Europie równowagę i pokój przez wytworzenie siły politycznej, militarnej i gospodarczej zdolnej ukrócić wszelkie zakusy zaborcze zarówno Niemiec jak i Rosji.

Najpewniejszą gwarancję niepodległości Polski i jej pokojowego rozwoju widzi w nowoczesnej, silnej armii, której zręby buduje na obczyźnie. Armia Polska ma posiadać nowoczesną doktrynę wojenną, stojące na wysokości zadań nowoczesnej wojny kierownictwo, najnowsze wyposażenie i wyszkolenie. Ducha armii uważa za podstawowy element jej wartości. Wojsko winno być na wysokim poziomie moralnym, jaknajbardziej świadome spraw Narodu, a jednocześnie być zdala od bieżących tarć wewnętrzno-politycznych, stojąc wyłącznie na straży bezpieczeństwa Państwa.

W dążeniu do zrealizowania wielkich zadań stara się gen. Sikorski skupiać i jednoczyć wszystkie siły polityczne w Narodzie z wyjątkiem tej, która swymi rządami doprowadziła Polskę do upadku — „sanacji“. Tej wydaje zdecydowaną walkę usuwając ją z rządu i z armii, jako pozbawionej wszelkich kwalifikacji moralnych i rzeczowych.

Wszystkie podstawowe elementy testamentu gen. Sikorskiego muszą być wykonane. Wszelkie próby „sanacji“ zniszczenia Jego dorobku przez wykorzystywanie „legalizmu“ zdecydowanie odparte.

Śmierć gen. Sikorskiego nie przerwie tworzonego przez Niego dzieła — będzie ono kontynuowane przez Naród.

Non omnis moriar...



Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

9510/1



11-009510-000-0